Nr. 247. We Lwowie, — Piątek dnia 25. Października 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 24. października.

Sejm morawski zawezwał Wydział krajowy, aby przedłożył ustawę o przymusowej asekuracji od ognia i gradu. Czescy posłowie wnieśli o pomnożenie czeskich seminarjów nauczycielskich.

Ultrateutońskie a zamożne miasto Cheb (Eger) w Czechach północnych nie przyjęło udzielonej przez sejm czeski subwencji na szkołę przemysłową.

W sejmie tyrolskim postawili już Włosi wniosek o administracyjny podział kraju na część niemiecką i włoską, z osobnemi dla obu części sejmami, mianowicie żądają polecenia Wydziałowi krajowemu, aby najdalej na następnej sesji sejmowej odnośny projekt przedłożył. Centraliści tyrolscy, którzy zawarli z Włochami kompromis, aby nie dopuścić wyboru posłów klerykalnych z kurji dworskiej, stoją więc obecnie przed alternatywą: albo poprzeć wniosek Włochów, którego przeprowadzenie byłoby ostatecznem zwłoszczeniem południowego Tyrolu, i wobec wszystkich 40 milionów Niemców zhańbić się, albo Włochów zdradzić. Zresztą wobec liczby posłów klerykalnych, a więc niemieckich, wniosek ten nigdy przeprowadzić się nie da.

Z Krainy donoszą, że komisja sądowa aresztowała we wsi Podradze niejakiego Iwana Bożicza, podejrzanego o to, że nakłaniał całą gminę do przejścia na prawosławie.

Kardynał prymas węgierski zwołał episkopat węgierski na konferencję.

Rząd węgierski wniósł w Izbie posłów o projekt przedłużenia listy cywilnej cesarza na dalszych 10 lat.

Kwestja wojskowa przybiera wielkie rozmiary. Klub skrajnej lewicy uchwalił, aby wnieść o postawienie Fejervarego za odpowiedź jego w sprawie chorągwi w Monorze w stan oskarżenia, tudzież aby prowokować tłumne petycje z kraju w sprawie armii, aby wywołać dyskusję nad dekretami cesarskiemi. Wniosek o postawienie ministra honwedów w stan oskarżenia motywowany jest tem, że minister wbrew postanowieniom konstytucji używał u honwedów czarno-żółtej chorągwi. Samo przez się rozumie się, że wniosek zostanie odrzucony, jakoż ogół kraju mało się zajmuje tą sprawą, a deputowani skrajni tymczasem resztę fortuny puszczają w grach hazardownych, i dlatego usiłują takiemi sekaturami zmusić Tiszę do dymisji, aby także dla nich dostawały się tłuste posady rządowe.

Komisja sejmu kroackiego, wybrana do rozpatrzenia wniosku Barczica o połączenie Dalmacji z Kroacją, proponuje w swem sprawozdaniu przejście nad tą sprawą do porządku dziennego, gdyż chwila obecna nie jest stosowną do jej urzeczywistnienia.

Ambasador austrjacki przy dworze rosyjskim hr. Wolkenstein wyjechał już, po urlopie, do Petersburga.

Austrjacki poseł w Atenach br. Kosjek otrzymał zlecenie zastępywać cesarza przy ślubie greckiego następcy tronu w Atenach. Z Aten nadchodzi do Wiednia pogłoska, że między posłem rosyjskim a br. Kosjekiem, jako specjalnym zastępcą cesarza austrjackiego na uroczystościach zaślubin, miały zajść nieporozumienia o pierwszeństwo miejsca.

Mimo wszelkich zaprzeczeń petersburskich utrzymuje się pogłoska o nowej pożyczce rosyjskiej, że jest już w Paryżu umówioną i subskrypcja na nią odbędzie się z początkiem grudnia. Suma będzie znaczna, bo chodzi o zaopatrzenie armii rosyjskiej w nowe, repetjerowe karabiny, a artylerji w polowe baterje moździerzowe. Co do nowych karabinów, znaczne sumy pochłonie samo już założenie odpowiednich fabryk — a tymczasem Rosja żadnej wojny wielkiej prowadzić nie będzie mogła.

Z Berlina nadchodzi wiadomość — nie bardzo prawdopodobna — jakoby gabinet niemiecki zawiadomił Portę, że między Rosją a Niemcami nie zawarto żadnej specjalnej umowy co do stanu rzeczy na półwyspie Bałkańskim, i że car przyjął z zadowoleniem wiadomość o wizycie cesarza Wilhelma w Stambule. Powodu do takiej noty nie znamy żadnego.

Figaro — źródło wielce wątpliwe — zapewnia na podstawie rozmowy jednego ze swoich redaktorów z jakimś angielskim dyplomatą, że Anglia przystąpiła do trójprzymierza, a nadto zawarła przymierze zaczepno-odporne z Włochami; dalej, że liga pokojowa składa się obecnie z Niemiec, Austrji, Włoch, Anglii, Szwecji, Danii, Grecji i Turcji — tylko Francja i Rosja są osamotnione.

Köln. Ztg pisze: „Zaproszenie cesarza Wilhelma na manewry rosyjskie popsuje koncept Francuzom. Spodziewać się należy jeszcze innych dowodów przyjaźni pomiędzy oboma monarchami. Są dowody, że dwór rosyjski obecnie lepiej ocenia pokojowe cele trójprzymierza, którego stałość wobec całego świata uwydatni się odwidzinami hr. Kalnokiego w Friedrichsruhe". — Pisma berlińskie wysławiają hr. Kalnokiego jako zręcznego strażnika od Wschodu, zkąd jedynie mogą burze zagrozić Europie.

Niemiecka mowa tronowa wywołała podczas odczytania jej kilkakrotne objawy zadowolenia ustępem, który mówi o widokach utrzymania pokoju. Dzienniki berlińskie wszystkie bez wyjątku objawiają powszechne zadowolenie z tej mowy. Dzienniki wiedeńskie podnoszą z niej tę okoliczność, że zapowiada pewność pokoju tylko na jeden rok. Odnosi się to do ustępu mowy tronowej o sprawach zagranicznych, który opiewa:

„Nadzieje utrzymania pokoju, które cesarz wypowiedział d. 22. listopada roku przeszłego, że się przy Bożej pomocy powiedzie pokój utrzymać, nietylko sprawdziły się do dzisiaj, ale zyskały więcej pewności na przyszłość przez osobiste stosunki, jakie cesarz od owego czasu utrzymywał z panującymi zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych państw sąsiednich. Te stosunki przyczyniły się do tego, że za granicami wzmocniło się zaufanie do rzetelnego zamiłowania pokoju polityki niemieckiej, a nas uprawnia do wierzenia, iż pokój europejski na podstawie obowiązujących traktatów przy Bożej pomocy utrzyma się także i w przyszłym roku".

Nadzwyczaj zajmujący artykuł podaje *Kreuzzeitung*:

„Jesteśmy przekonani, pisze ten dziennik, że rzeczpospolita francuska, przetrzymawszy w najgorszych okolicznościach podobną ogniową próbę, jak ostatnie wybory, zdaje się najzupełniej trwale we Francji ugruntowaną. Byłby to fakt niezmiernej doniosłości. Każdy to rozumie. Naród francuski jest, i w jakichbądź znajduje się okolicznościach, pozostanie jednym z najpierwszych narodów w świecie. Kiedy taki kraj, z blisko tysiącletnią historją monarchiczną, stanowczo nawraca się do rzeczypospolitej, musi to widocznie w wysokim stopniu obchodzić jej sąsiadów Niemców, a zwłaszcza Włochy. Już raz obszerniej mówiliśmy o propagandzie idei republikańskiej. Tegoroczna wystawa paryska nowych w tym kierunku dostarczyła dowodów. Z najrozmaitszych stron od wszystkich krajów niesiono Francji hołdy takie, że zaiste w historji świata nie ma przykładu, aby kiedykolwiek składano je jakiemuś pojedyńczemu ludowi albo miastu. Dlaczegoż mamy ten fakt ukrywać, my zwłaszcza, najbardziej stanowczy przeciwnicy framcuzostwa i republikanizmu? Hasłem naszem jest widzieć jasno i mówić prawdę. Mamienie siebie samych i sztuczki ukrywania prawdy doprowadziły do Jeny i do Sedanu, do upadku monarchii francuskiej i do wypadków u nas z roku 1848.

„Innym ludziom zostawiamy tańczenie na wulkanie; mają oni interes w wysokich kursach giełdowych. Chociażbyśmy nawet widzieli rzeczy za czarno, jeszcze to stokroć lepszem będzie, aniżeli lekkomyślne ich traktowanie. Przed piętnastu laty pracowano nad przywróceniem królestwa we Francji; polityka niemiecka przyczyniła się wówczas bardzo do utrzymania rzeczypospolitej. I dzisiaj także „bezpośredni" interes polityki niemieckiej, na pokoju opartej, może wymagać dalszego trwania rzeczypospolitej francuskiej. Nie należy jednak robić sobie iluzyj co do tego, że zachcianki odwetu hypnotyzują wszystkie koła Francji, a czy umocniona rzeczpospolita i dalej będzie uważana przez Rosję za niezdolną do przymierza, rzecz ta zdaje się nam wątpliwą. Jak na teraz, z dwojga złego, rzeczpospolita we Francji może być mniejszem; ale z czasem republikanizm, który tam do panowania doszedł, da się uczuć i poza granicą, a to w kierunku, którego my, z naszego stanowiska, nie możemy uważać za pozbawiony wszelkiego niebezpieczeństwa".

Rzymski korespondent *Pol. Corr.* donosi: Dzienniki liberalne rozgłosiły, że Watykan zamierza katolikom doradzać powstrzymania się od wyborów do Rad gminnych, które odbyć się mają w całych Włoszech. Wiadomość ta nie jest zgodna z prawdą. Watykan zarządził jedynie powstrzymanie się od wyborów do parlamentu. Co do wyborów gminnych, to wprawdzie nie ulega wątpliwości, że wyborcy katolicey w wielu miastach włoskich nie zajmą żadnego stanowiska, ale uchylenie się to przypisać trzeba tylko względom stosowności i szkrupułom, ale wcale nie wydanemu hasłu z Watykanu. Kurja apost. pozostawia wyborcom zupełną wolność przy głosowaniu do Rad gminnych.

Książę bułgarski przyjechał d. 22. rano do Brukseli, odwidził tam następcę tronu belgijskiego, który go rewizytował; wczoraj wyjechał książę z Brukseli do Koburga, zkąd dziś odjeżdża do Sofii.

Rząd bułgarski zawarł z Länderbankiem i z wiedeńskim Bankvereinem umowę o 6-procentową pożyczkę w sumie 30 milionów franków. Pożyczkę gwarantują koleje bułgarskie; emisja nastąpi w Austrji, Niemczech i we Francji.

Szkoły średnie.

(Dokończenie)

Zważyć jednak należy, że na utrzymanie szkół średnich ma państwo także przychody. I tak przedewszystkiem jest przychód z opłaty szkolnej, wynoszący w całej Przedlitawii 1,035.000 zł. W stosunku do liczby uczniów, przypadłby na Galicję przychód z opłaty szkolnej w kwocie 178.294 zł. Do utrzymania niektórych szkół średnich państwowych przyczyniają się nadto w poszczególnych krajach fundusze krajowe, gminne itp. Zasiłki płynące do skarbu państwa z różnych źródeł na ten cel wynoszą razem 268,146 zł. W Galicji wynoszą one dla gimnazjów 44 717 zł., dla szkół realnych 9145 zł., zatem razem 53.862 zł. I tak na rzecz szkół realnych w Galicji pochodzą zasiłki wyłącznie od gmin. Na ten cel płaci Kraków rocznie 4525 zł., Tarnopol 4620 zł. Liczniejsze są źródła przychodu na rzecz gimnazjów: a) gminy płacą 38.144 zł. (Brzeżany 2037, Drohobycz 18.000 zł., Sambor 2037 zł., Rzeszów 3150 zł., Nowy Sącz 1680 zł., Kołomyja 8240 zł., Złoczów 3000 zł.) b) z klasztoru OO. Cystersów w Szczyrzycu preliminuje się corocznie na rzecz gimnazjum Nowo Sądeckiego datek (jak sprawozdanie dodaje — nigdy nieuiszczany) 1050 zł., c) jako przychód z funduszu rezerwowego byłej szkoły realnej w Brodach na rzecz teraźniejszego gimnazjum brodzkiego preliminuje się 1837 zł., d) jako czynsze z wynajęcia budynków, należących jeszcze do funduszu naukowego, a nieużywanych na cele szkół średnich, preliminuje skarb państwa 3686 zł., (w Rzeszowie 164 zł., w Samborze 1381 zł., w Tarnopolu 850 zł., w Tarnowie 231 zł., w Złoczowie 1060 zł.) Udział, jaki ma Galicja w zasiłkach dla skarbu państwa, odpowiada — jak zauważa sprawozdanie Rady szkolnej — stanowisku, jakie zajmuje ona ze względu na wydatki państwa na szkoły średnie i państwowe i ilość tych szkół. W dziale gimnazjów ma Galicja 19·84% wszystkich gimnazjów państwowych w Przedlitawii. Na utrzymanie tych zakładów preliminuje się 21·68% wydatku na całą Przedlitawię, a przychód, jaki ma skarb państwa z Galicji na rzecz gimnazjów, wynosi 21% przychodu w całej Przedlitawii. Odnośne liczby dla szkół realnych są: 8.51, 10·13, 16·56 procent.

Po za budżetem rządowym jest jeszcze szereg innych prestacyj, dawanych głównie przez gminy i klasztory na rzecz państwowych szkół średnich. Polegają one głównie w dostarczaniu budynków na umieszczenie szkół, a czasem także w opłacaniu stałych datków. W Galicji dawcami są tylko gminy z wyjątkiem jedynego niższego gimnazjum niepaństwowego OO. Bazylianów w Buczaczu, utrzymywanego przez ten klasztor na mocy fundacji Mikołaja Potockiego, tudzież z wyjątkiem drugiej fundacji Potockich, według której skarb brzeżański daje większą część lokalności na umieszczenie gimnazjum brzeżańskiego i 50 sągów drzewa opałowego. W sprawozdaniu Rady szkolnej zawarty jest dokładny wykaz udziału gmin na utrzymanie szkół. Największy datek pieniężny (18.800 złr.) na rzecz miejscowego gimnazjum opłaca rocznie gmina miasta Drohobycza, która zresztą do r. 1874 utrzymywała zupełnie z własnych funduszów ten zakład, jako gimnazjum miejskie. Stosunkowo wielkie ofiary ponoszą niektóre małe miasta, jak Jasło i Sanok. W ogóle po roku 1850 nie powstała i nie została uzupełnioną żadna szkoła średnia w Galicji bez większej lub mniejszej ofiarności gminy. Wyjątek stanowi tylko Kraków, który mając gimnazjum św. Anny, bez żadnej ze strony gminy ofiary, otrzymał w roku 1859 niższe, a w roku 1866 całe gimnazjum św. Jacka, a na początku roku 1884 gimnazjum III. Gimnazja, które istniały przed rokiem 1849 i przy nowej organizacji, wskutek połączenia dawnych liceów 6 klasowych z dwuletnimi kursami filozoficznymi, stały się gimnazjami zupełnemi 8-klasowemi, jak poprzednio, tak i teraz są wyłącznie na utrzymaniu funduszu naukowego. Ztąd też nie ponoszą żadnych wydatków na gimnazja następujące gminy: Lwów (dla gimnazjum akademickiego i II). Przemyśl, Tarnopol, Tarnów, wreszcie Kraków. Z tych miast przyczynia się jednak Lwów do utrzymania szkoły realnej i dwóch innych gimnazjów, a Kraków i Tarnopol ponoszą pieniężne ofiary na rzecz szkół realnych; zupełnie wolnemi od datków na rzecz szkół średnich są więc miasta Przemyśl i Tarnów.

Przytoczone w poprzedniem zestawieniu cyfry wykazują dowodnie, że tak ze względu na obszar, jak i ludność, ma Galicja stosunkowo do innych krajów koronnych za małą liczbę gimnazjów. Istniejące gimnazja są tedy bardzo przepełnione, a przeto musiano tworzyć paralelki, których liczba niekiedy przewyższa liczbę klas głównych. Dość przypomnieć, że w r. 1888 było w 23 zupełnych gimnazjach 15, zatem większa połowa (65·22 prc.) gimnazjów z frekwencją nad 400 uczniów publicznych, a między tymi 15 gimnazjami było 5 gimnazjów z frekwencją nad 500, 2 z frekwencją nad 600, a 3 gimnazja, mające, więcej, niż 700 uczniów.

Tak było w r. 1888, którego statystykę podaje „Sprawozdanie Rady szkolnej". Gorzej jeszcze przedstawia się stan rzeczy w r. 1889. Staranne co do tego roku zestawienie statystyczne sporządził prof. dr. Radziszewski w referacie przedłożonym w r. b. na zgromadzeniu nauczycieli szkół wyższych, a uzasadniającym potrzebę utworzenia nadetatowych posad nauczycielskich w Galicji. Liczby wyjęte są częścią z urzędowego organu ministerstwa W. i O. *(Verordnungsblatt für den Dienstbereich des Min. f. C. u. U.)* częścią z urzędowych sprawozdań dyrekcji poszczególnych gimnazjów, a częścią z państwowego szematyzmu. *(Staats-Handbuch 1889).*

Zestawienia odnośne wykazują, iż liczba uczniów wszystkich 171 gimnazjów austrjackich na początku roku szkolnego 1889 wynosiła 55.404; przeciętnie więc przypada na jedno gimnazjum 329 uczniów. W Galicji zaś na 26 gimnazjów przypad 12.109 uczniów; na jedno gimnazjum przypada przeto 465 uczniów, gdy przeciwnie w Czechach na 53 gimnazjów przypada 16.738 uczniów, na jedno zatem gimnazjum 315 uczniów, w Austrji dolnej na 25 gimnazjów 7694 uczniów, na jedno zatem 304, w Dalmacji na 4 gimnazja 782 uczniów, na jedno zatem 106 uczniów. Gdy w innych krajach koronnych tylko wyjątkowo zdarzają się gimnazja z nadmierną frekwencją, to u nas przeważna część tychże cierpi na przepełnienie. I tak: gimnazjów mających 400—500 uczniów jest w Austrji 20: z tych galicyjskich 6 (Brody 416. Jasło 454, Lwów akad. 453, Kołomyja 482, Kraków św. Jacka 442, Nowy Sącz 432). Gimnazjów mających 500—600 uczniów jest w Austrji 16, z tych galicyjskich 5 (Kraków św. Anny 569, Rzeszów 540, Stanisławów 545, Tarnopol 523, Tarnów 549). Gimnazjów mających 600—700 uczniów jest w Austrji 2, z tych jedno galicyjskie (Kraków III). Gimnazjów mających 700—800 uczniów jest w Austrji 2, oba galicyjskie (Lwów II 703, Lwów IV 762). Gimnazjów mających 800—900 uczniów jest w Austrji 2, oba galicyjskie (Lwów III 804, Przemyśl 802). W całej przeto Austrji jest 43 gimnazjów mających frekwencję, sięgającą od 400—900 uczniów, co w ogólnej liczbie gimnazjów przedstawia 25 prc. W Galicji zaś gimnazjów, mających od 400 do 900 uczniów jest 16 na 26, co przedstawia 61 prc., gdy tymczasem Galicja w ogólnej liczbie gimnazjów przedstawia tylko 15 prc.

W miarę przepełnienia gimnazjów wzrasta też liczba paralelek. W roku 1888 było w gimnazjach klas głównych i równorzędnych 304. Gdy każde gimnazjum w normalnych stosunkach ma się składać z klas ośmiu, przeto w miejsce 26 powinno być w Galicji 38 gimnazjów, czyli o 12 więcej.

Przepełnienie gimnazjów i w ślad za tem idące tworzenie licznych paralelek wywołuje także anormalne stosunki w gronach nauczycielskich. W sprawozdaniu Rady szkolnej znajdujemy pod tym względem bardzo ciekawe daty. Na dniu 1 stycznia 1888 roku było w galicyjskich szkołach średnich 30 dyrektorów, 39 katechetów rzeczywistych a 18 zastępców, 313 nauczycieli rzeczywistych a 217 suplentów, a mianowicie 100 egzaminowanych, a 117 nieegzaminowanych. Co do wieku nauczyciele w szkołach średnich galicyjskich są w ogóle między 22 a 70 rokiem życia. W roku 1888 najstarszy podówczas urzędujący dyrektor miał lat 64, najstarszy katecheta 66, najstarszy nauczyciel 70; najmłodszy dyrektor miał lat 39, katecheta 30, nauczyciel 26. W rzędzie egzaminowanych suplentów dwaj mieli już po 61 lat. Pierwszy z tych suplentów uzyskał kwalifikację nauczycielską w 54 roku życia, będąc już przed tem 17 lat suplentem, drugi uzyskał ją po ukończonym 50 roku życia. Między suplentami niegzaminowanymi najstarszy był w wieku lat 50.

Na ogół 617 sił nauczycielskich przypada przeszło trzecia część suplentów. Suplenci stanowią 35·17 prc.; stosunek ten zmienia się na 38·75 prc., jeżeli się uwzględni tylko nauczycieli świeckich, a w stosunku do samych rzeczywistych nauczycieli (zatem z wyłączeniem dyrektorów), stanowią suplenci 40·90 prc. W gimnazjach mających znaczniejszą liczbę paralelek mogą mieć na konferencjach nauczycielskich suplenci nawet przewagę nad rzeczywistymi nauczycielami.

Przepełnienie gimnazjów, ogromna liczba paralelek, anormalny stosunek suplentów do rzeczywistych nauczycieli, oto smutna ilustracja stanu naszych szkół średnich, a w szczególności gimnazjów. Na szkodliwe następstwa przepełnienia gimnazjów zwraca także uwagę z naciskiem sprawozdanie Rady szkolnej zaznaczając, iż przepełnienie to jest właśnie powodem, że przeszło 100 suplentów bez żadnej kwalifikacji pełni obowiązki nauczycielskie z pełną liczbą godzin i to wbrew ogólnym przepisom czasem przez lat kilkanaście, a potrzeba sił nauczycielskich zmusza

---

Kobieta z morskiemi oczyma

przez

MAURYCEGO JOKAJA.

9)

Przekład

A. CALLIER.

(Ciąg dalszy).

Pierwszem zadaniem było zgromadzenie funduszów potrzebnych do dobroczynnego celu. Jako najprostsza ku temu droga wydawało nam się amatorskie widowisko. Tu znowu ja miałem być urządzającym. Z wielkim trudem ułożył się wreszcie program. Uwertura z „Beatrice di Tenda".— „Jakie jest hasło?"

— „Śmierć i zniszczenie zdrajcom" wykonane przez chór śpiewaków kollegium. Duet na flety z „Łucji z Lamermooru" wykonany przez kapelmistrza kościelnego i pewnego młodego adwokata. Potem mój odczyt humorystyczny *„Sonkolyi Gergely;"* sztuki magiczne, dokonywane przez pana Muki Bagotay'a, a nakoniec, jako *pièce de résistance* gra Elżuni na skrzypcach.

Był to porządny kawał pracy złożenie takiego programu. Codziennie odbywały się próby w domu Elżuni. Byłem straszliwie zajęty. Z imienia byłem praktykantem prawniczym, ale nie wiem, czy mnie widywały księgi kodeksów, bo ce ja, te ich nie widywałem prawdziwie.

Nakoniec można już było oznaczyć dzień widowiska.

Tymczasem zbliżał się także i kres mojej *patvaryi*; jako *jurat* już miałem wyjechać do Pesztu. Brat mój Karol napisał do znajomego sobie adwokata w stolicy, posiadającego rozległą praktykę, aby zechciał mię przyjąć do swej kancelarji w charakterze „jurata".

A że nadchodziła zima i miałem wyjechać w świat daleki, obcy mi całkowicie, matka moja poczęła myśleć o wyprawie dla mnie. Dziś uważać to można za bajkę, gdy opowiem, że bielizna, którą nosiłem, jako jurat, prządzona była ręką poczciwej mojej matki. Ja wszakże wierzę w to mocno, że owa ręką matki prządzona koszula była czarodziejską tkaniną, od której odbijało się bezskutecznie co niemiara ciosów losu.

W mniejszym domku, któryśmy posiadali, mieszkał tkacz a także i krawiec. Nie trzeba było zatem wyszukiwać obcych ludzi. Matka między innemi zaopatrzyła mnie także w ciepłe palto zimowe.

Było to pyszne w istocie palto, okrywające mnie po same pięty. W czterdzieści lat później mógłbym w niem wyglądać na wielce szykownego eleganta, w owych czasach jednak nie nosił nikt podobnego ubrania, prócz chyba gwardjana Benedyktynów.

Kiedym w tym przedwcześnie urodzonym paltocie ukazał się w domu Elżuni na próbie, otoczyli mnie wszyscy kołem i pośród licznych pochwał, pytali, gdzie kupiłem sobie ten ubior? i czy możnaby znaleźć jeszcze drugie takie palto? Elżunia zauważyła, że pod paltotem dla nas obojga dośćby było miejsca, a ja nie miałem nic przeciw temu.

Kiedym jednak wychodził — a odwołano mię, ponieważ list jakiś nadszedł z Pesztu, zaledwie drzwi zamknąłem za sobą, posłyszałem olbrzymi wybuch wesołości. Wyszedłszy zaś na ulicę, kiedym się obejrzał na dom, który opuściłem przed chwilą, we wszystkich oknach ujrzałem po trzy i cztery śmiejące się twarze, pośród których dojrzałem i twarz Elżuni. „A toż dziś wszyscy w dobrych humorach!" — pomyślałem sobie.

Przyszedłszy do domu, zastałem list adwokata peszteńskiego, w którym z urzędową lakonicznością donosił mi że w kancelarji jego opróżniło się miejsce jurata, które natychmiast zająć mogę. Gdybym w przeciągu dni trzech nie mógł się zgłosić, miejsce to zajmie kto inny.

Miałem wóz i przewóz! Widowisko amatorskie naznaczone było na przyszłą niedzielę, a był dopiero wtorek. Jeżeli w piątek nie będę w Peszcie, inny zajmie moje miejsce!

Cóż stanie się z koncertem? I czyż podobna tak wiarołomnie opuścić Elżunię? A wreszcie ci nieszczęśliwi więźnie!

Może adwokat peszteński pozwoli się z sobą potargować jeszcze i przystanie na udzielenie mi kilkudniowej zwłoki.

Siadłem i począłem pisać na otrzymany list odpowiedź:

Szanowny panie mecenasie!

„Na łaskawie przysłane mi uwiadomienie, uważam sobie za obowiązek odpowiedzieć jak najspieszniej..."

Tak, ale co?

Tu należałoby coś skłamać. Nie, nie, to nie będzie kłamstwo, tylko imaginacja moja, powinnaby coś wymyślić. Możeby jakąś nagłą słabość? Nie, nie! z tem niedobrze żartować. Jakiś rozpoczęty proces, który winienem wykończyć memu pryncypałowi? Temu nie uwierzy żaden z peszteńskich adwokatów. Jakiż tu wynaleźć pretekst?

I kiedy tak siedziałem, gryząc pióro, weszła do mego pokoju matka i spytała:

— Gdzieś ty był mój kochany?

Powiedziałem jej, że w domu Elżuni.

Na to odrzekła mi matka.

— Ależ, moje dziecko, po co ty tak wciskasz się do tych państwa? Przecież oni wyśmiewają cię tylko!

Doznałem uczucia, jakgdyby mnie przeszedł pierwszy dreszcz febry.

Widziałem i słyszałem przecież, jak mnie wyśmiewali, a jednak nie wiem tego; moja matka ani widziała, ani słyszała a przecież wie!

Nic nie odpowiedziałem, tylko kończyłem pisanie mego listu.

„...że natychmiast jutro wyjadę do Pesztu, aby zająć obiecane mi w kancelarji pańskiej miejsce".

I pokazałem matce oba listy, na co mi ona odpowiedziała nad wyraz łagodnym uśmiechem, który mi twarz jej na zawsze upamiętnił.

Niezwłocznie spakowała moje ruchomości i wręczyła mi całą zaoszczędzoną gotówkę, abym w tak drogiem mieście nie cierpiał niedostatku.

Chciałem napisać do mamy Elżuni, aby wytłumaczyć przed nią nagły mój odjazd.

— Daj pokój pisaniu, ja sama tam pójdę i wytłumaczę tej pani, co się z tobą stało.

Nazajutrz w południe siedziałem już na pokładzie parowca; nad ranem zaś przybyłem do Pesztu. Parowiec przez noc stał na kotwicy pod Almas, jak przystało na uczciwy, czystem sumieniem obdarzony statek.

Cały ten nagły zwrot mego losu zawdzięczałem — paltotowi.

Dlatego też nie mogę się z nim rozstać, dopóki nie dodam kilku słów na jego obronę.

W owych czasach w ojczyźnie mojej panowała całkowita swoboda w sprawach mody, nawet w samym Peszcie.

Że Petöfi nosił dolman à la Csokonay, a na nim krótki płaszcz „Carbonari" zwany, — o tem każdemu wiadomo. Egressy ubierał się w atylle z jasnego atłasu, w rodzaju owych materyj, z których robiono kołdry; do tego miał węgierskie buty w fałdy pogięte. Koloman Lisznyay, występował w jasno niebieskiej „wiktorji" zapinanej na pięć gęstych rzędów drobnych ołowianych guziczków; na wyłogach jej haftowane były tulipany, do tego pantalony miał, jak do konnej jazdy, suto naszyte guzikami. Pawła Vasvarego zielono trawiasta „koszutka" z szerokiemi rękawami, o różowej podszewce, oraz płaszcz długi ciemno-zielony, znane są dostatecznie. Karol Sükei nosił kostjum wołoski, do którego dołączał raz olbrzymio wysoki cylinder, drugi raz fez turecki na odmianę. Mój pryncypał nosił surdut migdałowy o czterech rzędach guzików z perłowej masy. Każdy z tych guzików dorównywał wielkością sporej popielniczce. Ludwik Dobsa słynął z gumowego płaszcza, Tony Varady z brzęczących ostróg, Frydryk Podmaniczki z nadmiernie wielkich „vatermörderów". Jeden tylko Józef Irinyi trzymał się ściśle mody paryskiej; nosił frak czarny z krótkiemi połami i białą kamizelkę; w ubraniu tem zimą i latem jednakowem, chodził po ulicach miasta. I Albert Palffy również nosił frak czarny, ten wszakże był z angielskim już zakrojem o długich wązkich szosach, krzyżujących się z tyłu, jak jaskółcze skrzydła. W oku monokl i spiczasty kołnierz u koszuli podtrzymujący wąs wielki, uzupełniały jego postać.

I nikomu nie przychodziło na myśl gorszyć się strojem drugiego. Kogożby też raził świecący kastorowy kapelusz Karola Bérczy'ego, lub czerwona kamizelka i złotemi frendzlami obszyty krawat Emeryka Vahota? Ludwik Kuthy wynalazł był sobie kostjum wysoce idyliczny. A dopieroż scytyjskie stroje juratów, które w ten quodlibet niekrępowanej mody wnosiły różnorodnością swoich krojów jeszcze większą rozmaitość.

Mnie tylko jednemu nie wolno było nosić własnego paltota, ponieważ nawet Obernyik był nim zgorszony.

Pewnego dnia Petöfi i Tony Varady sprzysięgli się przeciwko mnie. Zamówili dla mego paltota trumnę, złożyli go w niej, wynieśli za miasto na Rakosz i pochowali wśród rozdzierających serce mów pogrzebowych. Mnie przynieśli do domu tylko zawiadomienie żałobne, opatrzone w czarną obwódkę.

Niechaj spoczywa w pokoju! Dla mnie był on szczerym przyjacielem.

(C. d. n.)

nieraz władzę szkolną do przyjmowania napowrót suplentów, którzy po dłuższej służbie dla braku egzaminu byli już raz uwolnieni. Dalej czytamy w sprawozdaniu:

„Wskutek przepełnienia gimnazjów uczniami, a wskutek tego paralelkami i wynikającej ztąd potrzeby sił nauczycielskich, a stosunkowo małej liczby posad rzeczyw. nauczycieli, kandydaci stanu nauczycielskiego zwykle nie przebywają tej praktycznej szkoły, jaką jest rok próby po złożeniu egzaminu, a przed objęciem obowiązków zastępcy nauczyciela, i suplenci egzaminowani z historji, matematyki albo nauk przyrodniczych, t. j. takich działów nauki szkolnej, dla których w każdem zupełnem gimnazjum jest tylko po jednej, albo (dla historji) po dwie posady nauczycielskie, zwykle długie lata wyczekują na posadę, a z drugiej strony powstaje nieraz w ciągu roku szkolnego brak kandydatów, którzyby chcieli objąć posady suplentów po za Lwowem i Krakowem, a czego im władza edukacyjna mimo powstającej ztąd czasowej trudności nie może brać za złe, ale owszem pochwalić tylko tę dążność do utrzymania się w mieście uniwersyteckiem aż do złożenia egzaminu nauczycielskiego. Przepełnienie zakładów nie jest także dodatnim czynnikiem dla utrzymania dobrej karności w szkole i po za szkołą."

Pierwszym przeto postulatem, uznanym także w mowie sejmowej przez p. namiestnika, jest konieczna potrzeba założenia nowych gimnazjów. P. namiestnik przyrzekł przedstawić w tej mierze odpowiednie wnioski ministerstwu i wyraził nadzieję, iż takowe uwzględnione zostaną. Wskutek utworzenia nowych gimnazjów zmniejszą się, a w danym razie znikną paralelki w gimnazjach już istniejących, a następnie zmniejszy się liczba suplentów, z których przynajmniej część przejdzie na etat nauczycieli rzeczywistych.

Nie można pominąć milczeniem, że w ostatnich latach poczyniono już przynajmniej pewne zarządzenia celem podniesienia stanowiska i płacy suplentów. Podnieść tu szczególnie należy dwie ustawy. Jedna z r. 1886 zapewnia egzaminowanym suplentom, po 5 latach odbytych po egzaminie na posadzie suplentów, dodatek w rocznej kwocie 200 złr. Ustawą drugą z tego samego roku przyzwolony został kredyt dla nowego rodzaju posad nauczycielskich, a mianowicie utworzono posady nauczycieli prowizorycznych, przeznaczone dla tych zakładów, z których stały nauczyciel rzeczywisty jest zajęty po za właściwym swoim zakładem jako okręgowy inspektor szkół ludowych. Ustawa pierwsza polepsza do pewnego stopnia byt suplentów starszych, ustawa druga dąży do zmniejszenia ich liczby. Zmniejszenie to w Galicji jest bardzo skromne, bo istnieją tylko 4 takie posady prowizoryczne. Dotychczas nie przyszło jeszcze do skutku żądane przez Sejm w roku 1883 przyznanie suplentom egzaminowanym charakteru służbowego urzędników państwowych XI. rangi. Gdy jednak Sejm spostrzegł, iż żądanie to natrafia na zasadniczy opór w rządzie centralnym, odstąpił od niego w dwa lata później, a domagał się, aby „rząd mianował po jednym nauczycielu nadetatowym dla każdej klasy równorzędnej, której stałą potrzebę stwierdzi czteroletnie doświadczenie."

Takie posady nadetatowe wprowadzono też w gimnazjach lwowskich II., III., IV. i po jednej w gimnazjach tarnowskiem, rzeszowskiem i przemyskiem. Skromna ta liczba nie odpowiada wcale olbrzymiej liczbie paralelek. Na przeszło 100 paralelek jest 5 posad nadetatowych. W innych krajach koronnych znajdujemy więcej takich posad. W Ołomuńcu i Czerniowcach jest po 18 rzeczywistych nauczycieli, a w Lublanie 21. Ztąd też zasługuje na poparcie wniosek Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, względem utworzenia w każdem gimnazjum, mającem zwyż 400 uczniów, tylu posad nauczycielskich nadetatowych, ile klas równorzędnych w ostatnich trzech latach stale w każdem gimnazjum istnieje. Wprowadzenie posad nadetatowych w szerszym niż dotąd rozmiarze, przyniesie istotne korzyści suplentom egzaminowanym, gdyż odrazu dość nawet znaczna ich część uzyskałaby stałe posady. Nie ulega bowiem wątpliwości, że chociażby założono w kraju w bliskiej przyszłości dwa lub nawet trzy nowe gimnazja, to jednak frekwencja istniejących gimnazjów, szczególnie w miastach większych, nie bardzo się zmniejszy. Przepełnienie nie zniknie, normalne gimnazja po 8 klas będą zawsze wyjątkiem, a tworzenie paralelek regułą. Tylko przez polepszenie widoków na przyszłość, przez danie możności rychłego uzyskania stałych posad, można będzie zachęcić znowu uczącą się młodzież do poświęcania się stanowi nauczycielskiemu. A jeżeli kiedy, to właśnie wypadałoby o tem pomyśleć teraz, gdy się okazuje widoczny brak sił nauczycielskich i gdy władza szkolna w niektórych gimnazjach nie mogła zarządzić utworzenia klas równorzędnych właśnie dla braku suplentów.

Obok pomnożenia gimnazjów i zapewnienia lepszych widoków kandydatom stanu nauczycielskiego, postulatem drugim jest naprawa higienicznych stosunków w szkołach średnich. Uznał to p. namiestnik w mowie sejmowej, uznała to też i Rada szkolna, która w sprawozdaniu swem pisze: „Jak szkolnem umieszczeniem uczniów jest zwykle budynek, chociaż dla oka dość okazały, ale o kurytarzach z cuchnącem powietrzem i często o klasach nie dość widnych i przestronnych, bez stosownego dla szkoły otoczenia, któremu powinienby być albo obszerny podwórzec, albo ogród, albo jedno i drugie, tak przepełnienie naszych gimnazjów i poszczególnych klas w gimnazjach stwarza ciasnotę w izbach szkolnych, zmniejszającą swobodę ruchów w ławkach, zmniejszającą zasób zdrowego powietrza w klasach i oprócz kurzu, przynoszącą uczącej się młodzieży szkodę, a jej kierownikom niepowetowane straty moralne". Miejmy nadzieję, że Rada szkolna dokładać nie przestanie starań około ulepszenia stosunków higienicznych, a rękojmią w tej mierze są dla nas znane słowa p. namiestnika, wypowiedziane w Sejmie.

A więc pomnożenie gimnazjów w kraju, zajęcie się szczere kwestją suplentów, poczynienie wskazanych powyżej zarządzeń i zmian ustawodawczych, któreby zapewniały tak co do bytu materjalnego, jak i stanowiska ponętniejsze widoki na przyszłość kandydatom stanu nauczycielskiego, a wreszcie ulepszenie pod względem higienicznym gmachów szkolnych — oto sprawy, które raz jeszcze przypominamy z okazji przedłożonego sejmowi sprawozdania o stanie szkół średnich, które zawiera właśnie sporo dat statystycznych, popierających w całej pełni nasze uwagi i żądania.

Głos ze wsi.

Łosiacz 22. października.

Znaczna pomoc pieniężna, którą rząd ze względu na lichy urodzaj tegoroczny, krajowi udzielić raczył, jest zaiste dobrodziejstwem, które lojalną naszą ludność, jeszcze bardziej do tronu przywiąże. Lecz pomoc ta, jakkolwiek znaczna, będzie tylko pomocą chwilową, jeżeli tyle złego, która nasz lud przygnębia, co rychlej, uchylonem nie będzie. Na wysokość podatków, nikt się nie żali; gdyż wyjątkowe położenie państwa, wielkich ofiar wymaga. To jednak wyjątkowe położenie może się przeciągać; najważniejszym zadaniem rządu byłoby przeto, siłom państwa nie dawać słabnąć, lecz przeciwnie, potęgować je, gdzie tylko można. W tym atoli kierunku, czy idziemy zawsze?

Lud nasz (gdyż o nim tylko mówię), od lat 40-tu w ciągłym, a bardzo widocznym jest upadku; proletarjat wzmaga się w sposób przerażający, a głównemi powodami, tego ponurego zjawiska, są najpierw:

Procedura c. k. sądów powiatowych. Byle sprawa, a już szczególnie, gdy chodzi o spadek nieco większy i jest i gotowy proces, na długie lata. Masy świadków, może i niezawsze koniecznych, muszą strony zwozić i karmić; terminów jest bez końca; rekurs, bieży za rekursem; a ciągle to stemple, to fury, to drogich pp. rzeczników opłacać. O zmitrężeniu czasu, o osobistej fatydze, już i mowy nie ma, któż bowiem zliczy, ile to razy biegało się do wysokiego sądu, i czasu drogiego, ile się przytem straciło. Niezbędne owe wydatki, opędzają się pieniądzmi, na zastaw wziętemi, choć owe zastawy, wyprocesowana w końcu sukcesja nie zawsze wykupić jest w stanie. Z tego widzimy, komu taka procedura sądowa służyć może, a kogo, z pewnością niszczy. Mnogie skargi do sądu wyższego, lub ministerjum, zostają bez skutku.

Drugi rok, który wsie, jeszcze bardziej toczy, jest zupełny brak władzy po gminach. Jest to bardzo liberalnie, wolną wolę każdemu pozostawiać, ale gdy się okaże, komu z tem na zdrowie, a komu na zgubę, to urok liberalizmu, nieco na tem ucierpi. Nigdy tyle kradzieży, tyle bijatyk, ciężkich kalectw, napadania po drogach itd. nie było, jak teraz, za ery malowanych wójtów.

Trzecią jest lichwa. Ta choć ustawą zakazana, kwitnie w najlepsze, a nawet wynalazła sobie pewne ułatwienia. I tak n. p. Za 5 złr. dostanie żyd ze starostwa arkusz podatkowy, który go do „Dorfhandlu" uprawnia. Więcej nie trzeba. Nie ma też wsi w powiecie, gdzieby kilku, a nawet kilkunastu podobnych handlarzy nie zamieszkiwało. Cel starostów mógł być dobry: ułatwić chłopom spieniężania zbywających produktów, bez szukania jarmarków, lecz jakże niezgrabnie do tego się wzięto, wprowadzając w dom, niebezpiecznych spekulantów, którym „Steuer-Bogen" oficjalnej powagi, poniekąd użycza. Czy taki stan rzeczy rozprzężenia i nędzy coraz więcej potęgować nie będzie? A gdyby też wszystko tak tylko pozostało, czyż takie podwaliny państwa, można na serjo, podwalinami nazwać?... Zapomoga jest łaską, ulgą chwilową, złe wszakże, pozostanie niewzruszone.

Jeden chyba zwrot ku autonomii, mógłby stanowczą zmianę sprowadzić. Ależ ta autonomia, musiałaby być ściśle nadzorowaną i pod surową zostawać odpowiedzialnością. Inaczej, pod inną formą tylko mielibyśmy to, co mamy dzisiaj.

Artur Gołuchowski.

Sprawy sejmowe.

Klub lewicy obradował w poniedziałek d. 21. b. m. wieczorem nad sprawą wyboru p. A. Skrzyńskiego w Gorlicach. Relację z tego posiedzenia podajemy za *N. Reformą.*

Przeprowadziwszy w Sejmie uchwałę, odraczającą sprawdzenie tego wyboru, klub wydelegował trzech swoich członków do przestudjowania aktów wyborczych i referatu radcy dworu hr. Łosia z dochodzenia, jakie w Gorlicach przeprowadził. Delegaci klubu pracowali przez kilka godzin, a na wieczornem posiedzeniu klubu szczegółowo zdali sprawę. Zdaje się być pewnem, że gdyby dochodzenie hr. Łosia było mogło nastąpić zaraz po wyborze, wynik jego byłby pod wielu względami inny. Przez trzy miesiące w pamięci uczestników tej sprawy, powołanych do protokółu, niejeden szczegół mógł się zatrzeć — co więcej, w tym czasie zaszło nieszczęsne rozwiązanie Rady powiatowej gorlickiej, spowodowane sprawą wyborczą, co musiało rzucić pewien postrach na umysły ludzi mniej wykształconych, a po części zależnych, pisarzy gminnych, wójtów, nauczycieli i t. p. W zeznaniach widać pewne wahanie się, cofanie, a zeznań, zaprzeczających faktom, które w proteście niezawodnie z dobrą wiarą zostały przytoczone, jest bardzo wiele. Że agitacja była nadzwyczaj silna, namiętna, zręczna, to niezawodne; liczne, chociaż w zeznaniach bardzo łagodne ślady presji ze strony rządowych organów, zwłaszcza przy samym wyborze, są niezaprzeczone; obecność wszystkich urzędników starostwa, a nawet inspektora podatkowego, na sali wyborczej, jest stwierdzona — to wszystko jednak, wobec dość znacznej większości głosów, jaką otrzymał p. Skrzyński, nie wystarcza, aby wybór jego unieważnić. Jest bowiem wprost niemożliwem oddzielić pewną ilość głosów i uznać je jako oddane pod presją, ażeby je wybranemu posłowi odliczyć. Klub lewicy zatem, gdyby głosował przeciw uznaniu ważności wyboru pana Skrzyńskiego — mniejsza o to, że miałby znaczną większość Sejmu przeciw sobie, bo to mu się nieraz zdarzy i na to przygotowanym być musi — ale co najgorsza, ściągnąłby na siebie zarzut stronniczości i braku przedmiotowości w ocenianiu takich spraw. A jeżeli w czem, to przy sprawdzaniu wyborów, gdzie Sejm jest rodzajem trybunału, bezwzględna przedmiotowość jest obowiązkiem każdego posła i każdego klubu. Z tych zatem powodów uchwalił klub lewicy, przy sprawdzeniu wyboru gorlickiego złożyć deklarację, tej mniej więcej treści, że „po dokładnem przestudjowaniu aktów wyborczych gorlickich przekonał się wprawdzie, iż zaszły tam niewątpliwie wypadki presji ze strony organów rządowych, jednakowoż akta te nie dają dostatecznej podstawy do unieważnienia wyboru i dlatego klub lewicy za uznaniem ważności wyboru posła Skrzyńskiego głosować będzie". Wobec faktu, że sprawdzenie wyboru tego odroczonem zostało na żądanie klubu lewicy — milczenie jest niemożliwem, a deklaracja taka jest konieczną i jedynie wynikowi przestudjowania aktów wyborczych odpowiednią.

Po załatwieniu tej sprawy, która długą wywołała dyskusję, zastanawiał się klub nad ważną sprawą przeciążenia gmin wydatkami na poruczony zakres działania. Wniosek w tym przedmiocie — na razie tylko wprowadzający sprawę w tok, będzie w klubie opracowany i do Sejmu wniesiony.

* * *

W komisji budżetowej załatwiono na ostatniem posiedzeniu sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie podwyższenia opłaty noclegowego za kwaterunek żandarmerji, oraz w przedmiocie uzyskania tańszego najmu koszar dla żandarmerji na prowincji. Komisja zgodziła się na wniosek Wydziału kraj., aby Sejm wezwał rząd do podwyższenia opłaty za dobę od jednego żandarma z $2^1/_2$ na 6 ct. Natomiast postanowiła nie wstawiać do budżetu kwoty 15.000 złr. na budowę własnych domów koszarowych na prowincji, ale odroczyć tę sprawę do przyszłej sesji, skoro Wydział kraj. przedłoży plan i kosztorys takiego normalnego budynku, aby mogła komisja przekonać się, wiele taki budynek kosztować może.

Drugim przedmiotem było sprawozdanie Wydziału kraj. z projektem przybudowania jednego skrzydła przy gmachu żandarmerji we Lwowie. Komisja zgodziła się również na propozycję Wydziału kraj. wykonania tej budowy kosztem 19 tysięcy złr., które mają być zaciągnięte na hipotekę tej realności w kasie oszczędności, lub w banku krajowym.

Przy preliminarzu funduszu krajow. Rub. IX. „kwaterunkowe żandarmerji" wytknęła komisja Wydziałowi kraj. niewłaściwe ułożenie preliminarza przez *netto* wydatków po potrąceniu tej kwoty, jaką rząd na ten cel opłaca. Komisja żąda, aby w wypadkach wstawiano zawsze *brutto* wydatki, zaś w dochodach sumę opłacaną przez skarb państwa.

W dalszym ciągu uchwaliła komisja gwarancję kraju dla sumy 600.000 zł., przyznanej ze skarbu państwa tytułem pożyczki na roboty publiczne, celem dostarczenia ludności zarobku. Przy tej sposobności wywiązała się dyskusja nad kwestją udzielenia pomocy ze skarbu krajowego dla dotkniętych nieurodzajem. Członek Wydziału kraj. p. Chrzanowski, udzielił komisji szczegółowych informacyj pod względem tego, co dotąd Wydział zarządził. Wobec tego, że powiaty zażądanych ze strony Wydziału kraj. dat, dotyczących rozmiarów klęski, nie przedłożyły, nie mogła komisja przystąpić do szczegółowej dyskusji nad tym przedmiotem. Jednakowoż w ogólnej dyskusji podniesiono, że kraj gwarantując 600.000 zł. już tem samem bierze znaczny udział w akcji pomocniczej. Następnie zauważono, iż przy robotach gminnych i powiatowych około dróg publicznych, zasilić się mających subwencjami z funduszu krajowego według preliminarza na r. 1890 w sumie 210.000 zł. oraz przy budowie drugiego toru kolei Karola Ludwika, znaleść może ludność obfite źródło zarobku.

W końcu uchwaliła komisja budżetowa udzielić pogorzelcom gminy Bełza 200 zł.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 24. października.

* **Z dworu.** Cesarzewiczowa-wdowa Stefania udała się onegdaj do Laxenburgu.

Arcyks. Albrecht, który wyjechał do Madrytu, zabawi tam cały tydzień, poczem odbędzie czternastodniową podróż po Hiszpanii, a następnie uda się do Arco, gdzie przepędzi święta Bożego Narodzenia. Około Nowego roku powróci do Wiednia.

Arcyksiążęta Ferdynand, w. książę Toskany i Karol Stefan wraz z małżonką, przybyli onegdaj do Wiednia.

Arcyks. Rainer z małżonką pojechał naprzód do Cannes, zkąd zamierza udać się w podróż do Hiszpanii. Przybycie do Madrytu nastąpi 26. listopada.

Dziś 24. bm. odbył się w Frohsdorf ślub arcyksięcia Leopolda Salvatora z księżniczką Blanką Bourbon. Przybył tam też infant Don Alfonso celem uczestniczenia w uroczystości ślubnej. W dniu dzisiejszym przybył jeszcze w. ks. Toskany i ojciec narzeczonego arcyks. Karol Salwator. Telegramy gratulacyjne nadesłały wszystkie dwory panujących, od papieża nadeszła dłuższa depesza.

* **Królowa angielska** znajduje się ciągle w Balmoral, gdzie się odbywa niezwykle wiele uroczystości i salonowych przedstawień scenicznych, na których mieszkańcy zamku i dzierżawcy okoliczni bywają obecni. Od śmierci księcia-małżonka królowa z wyjątkiem niektórych przedstawień prywatnych i koncertu w Albert-Hall, nie bywała nigdy w teatrze. Teraz jednak królowa wychodzi z swego odosobnienia, nieprzezwyciężyła jednak wstrętu swego do Londynu. Opuści ona Szkocję 16. listopada, zabawi w Windsorze do 19. grudnia, a potem uda się na 2 miesiące do Osborne.

* **Książę Ferdynand Bułgarski.** Według doniesienia z Zofii do *Fremdenblattu* urządzają obecnie w sposób wspaniały apartamenta w pałacu książęcym w Zofii tak pod względem sal dworskich jak i komnat świty. Roboty powierzone są wiedeńskiemu nadwornemu fabrykantowi artystycznego wyrobu mebli p. Klöpferowi. Wszystkie meble ozdobione są w bogatem wyrzeźbieniu herbem bułgarskim i koroną i pokryte jedwabnym brokatem; niemniej wspaniałe są sufity i inne przyozdobienia. Wszystko wysłane zostało przez wspomnioną firmę przed dwoma tygodniami do Sofii.

* **Minister skarbu Dunajewski** wczoraj rano wraz z małżonką odjechał z Krakowa pociągiem kurjerskim do Wiednia.

* **Dr. Ignacy Szyszyłowicz,** znany botanik, asystent muzeum dworskiego w Wiedniu, wstępuje w związek małżeński z panną Mizerską z Poznańskiego. Ślub odbędzie się w ciągu bieżącego miesiąca w Wrocławiu. Dr. S. zajęty jest obecnie wykończeniem obszernego dzieła naukowego, objaśnionego 90 tablicami.

* **P. Sztolcman,** znany przyrodnik z Warszawy, wyjechał do Paryża, gdzie połączy się z towarzystwem, udającem się w celach naukowych na wybrzeże Afryki. P. S. przedmiotami przywiezionemi z Afryki, wzbogaci zbiory warszawskiego muzeum przyrodniczego w ogrodzie „Frascati".

* **Książę Sułkowski,** na podstawie orzeczenia sądu w Bonn, wypuszczony został na wolność. Jest on obecnie zdrów, chociaż recydywa jest możliwą. Dodano mu więc urzędową kuratelę doradczą, bez której ważnych czynności załatwiać nie może. Utrzymują, że się rozwiedzie z żoną i poślubi zbawczynię swą, Vecsagi.

* **Z życia towarzyskiego.** W Krakowie odbył się ślub p. Adama Podoleckiego, kupca, z panną Marją Mazurkiewiczówną, córką obywatela z Czarnej wsi.

* **Zmarli.** Antonina z Krzyżanowskich Ziembina, wdowa po komisarzu powiatowym, zmarła w Krakowie w 70 r. życia.

Ks. Juljan Nikorowicz, dr. teologii i profesor prawa kanonicznego przy grk. seminarjum duchownem w Przemyślu, zmarł na tyfus plamisty w 57 r. życia i 25 kapłaństwa. Zmarły był wielkim miłośnikiem historji Rusi i pozostawił po sobie znaczną bibliotekę jakoteż nieoszacowany zbiór rękopisów i różnorodnych dokumentów historycznych.

Sir Charles Willam Sikos, założyciel pocztowych kas oszczędności, zmarł w tych dniach w Huddersfield, w 72 r. życia. Za zasługi swoje został on w roku 1881 podniesionym przez królowę Wiktorję do stanu szlacheckiego.

* **Losowanie sędziów przysięgłych.** Na ostatnią tegoroczną kadencję sądów przysięgłych, która w lwowskim sądzie kryminalnym rozpocznie się dnia 18. listopada, zostali wylosowani jako główni przysięgli pp.: Stanisław Platowski, krawiec; Wojciech Łukawski, szynkarz; Alfred Theifert, adjunkt gal. kasy oszczędności; Ozjasz Berger, właściciel dóbr Kupiczwoli; Henryk Kaiper, rolnik z Weinbergen; Stanisław Starzyński, właściciel dóbr Skniłowa; Michał Pyszyński, dyrektor gal. Towarzystwa wyrobu cegieł maszynowych; Adolf Podłowski, rzeźnik; Jan Naralewicz, wł. realności; Szymon Józef Blasberg, kupiec; Władysław Zeńczuk, koncepista Wydziału krajowego; Mieczysław Nowakowski, dzierżawca dóbr Skemerochy; Wencel Hartman, rolnik z Weinbergen; Feibisz Mendel Kremnitzer, właściciel dóbr Kupiczwoli; Mojżesz Hornikier, krawiec; dr. Zygmunt Skewroński, adwokat krajowy; Sebastjan Wędrychowski, segarmistrz; dr. Ozjasz Stand, adwokat; Wilhelm Steinbach, właściciel ajencji handlowej; Leon Kunisch, protokolant Wydziału krajowego; dr. Aleksander Schierr, kandydat adwokacki; Władysław Skólimowski, wł. dóbr Dyniska; Edward Grzybowski, korespondent gal. Banku kredytowego; dr. Alfred Zgórski, dyrektor Banku krajowego; Aleksander Barański, budowniczy; dr. Bronisław Błażejewski, adwokat krajowy; Ludwik ks. Poniński, właściciel dóbr Horyńca; dr. Henryk Kelischer, wł. fabryki w Czerlanach; Antoni Pełczyński, kasjer gal. kasy oszczędności; Karol Reczyński, oficjał Towarzystwa kredytowego ziemskiego; Antoni Schreiber, buchhalter Towarzystwa gazowego; dr. Marjan Lewakowski, urzędnik Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu; Herman Rauch, wł. młyna parowego w Sokalu; Ernest Heller, inspektor Towarzystwa asekuracyjnego; Feliks Niezabitowski, wł. dóbr Milatycze; dr. Karol Stramenger, adwokat krajowy.

Jako zastępcy przysięgłych zostali wylosowani pp.: Jan Karol Schulz, budowniczy; Józef Gelda, szewc; Henryk Blumenfeld, aptekarz; Franciszek Mozer, krawiec; Antoni Hilke, szewc; Łukasz Matiaszewski, wł. realności; Feliks Sesin, masarz; Wincenty Folta, emer. konduktor; Walenty Schilling, dzierżawca hotelu warszawskiego.

* **Posiedzenie krajowej komisji** dla spraw przemysłowych. Marszałek krajowy jako przewodniczący kraj. komisji dla spraw przemysłowych, rozesłał do członków tej komisji zaproszenie na posiedzenie, które się odbędzie w niedzielę d. 27. bm. o godz. 11. przed południem w gmachu sejmowym w sali radnej Wydziału krajowego.

Na porządku dziennym zamieszczone następujące sprawy: 1. Sprawozdanie z czynności sekcji administracyjnej w czasie od ostatniego posiedzenia komisji pełnej; sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. Leon Chrzanowski. 2. Sprawy szkół przemysłowych uzupełniających; sprawozdawca prof. Jan Franke. 3. Projekt statutu dla rękodzielniczych stowarzyszeń produkcyjnych, działających przy krajowych warsztatach wzorowych i rękodzielniczych szkołach fachowych; sprawozdawca dr. Alfred Zgórski. 4. Sprawozdanie p. Arnulfa Nawratila o stosunkach przemysłu domowego szewskiego w Uhnowie. 5. Organizacja wzorowych warsztatów tkackich w Rychwałdzie; sprawozdawca p. Ludwik Wierzbicki. 6. Organizacja szkoły robót kobiecych, utrzymywanej przez Towarzystwo pracy kobiet we Lwowie; sprawozdawca p. Ludwik Wierzbicki. 7. Podania o stypendja, zasiłki i pożyczki; sprawozdawcy pp. dr. Zgórski i Chrzanowski. 8. Wnioski członków komisji.

* **Ogólne roczne posiedzenie gremium aptekarzy** w Krakowie odbyło się dnia 19. b. m. w sali ogrodu Strzeleckiego, na którem wybrano ustawą naznaczony zarząd 3-letni i roczną komisją egzaminacyjną. Do zarządu zaproszono przez głosowanie pp.: Fr. Gralewskiego na seniora, Siedleckiego Adolfa na zastępcę, a Fr. Sobierajskiego na sekretarza, do komisji zaś jednogłośnie pp.: Fr. Gralewskiego, A. Siedleckiego i E. Stockmera, właścicieli aptek w Krakowie.

* **Czytelnie ludowe** rozwijają się bardzo pomyślnie w Wiedniu pod opieką tamtejszego Towarzystwa oświaty, które jest oddziałem niższo-austrjackiego krajowego Towarzystwa krzewienia oświaty ludowej. Założono dotychczas także bezpłatne czytelnie na przedmieściach oraz w koszarach wojskowych. Władze wojskowe z wielką życzliwością przyjęły powyższą myśl i zachęcają żołnierzy do użytkowania z bibliotek. Sprawozdanie towarzystwa ogłasza, iż przeszło 100.000 osób korzysta z dobrodziejstw powyższych zakładów.

* **Wspólna narada szewców i rymarzy** w sprawie dostaw dla armii artykułów skórnych, odbyła się dnia 23. bm. w Izbie rękodzielniczej. Po odczytaniu warunków licytacyjnych, uchwalono wziąć udział w dostawie a równocześnie wnieść prośbę do sejmu o kwotę 600 zł. a sprowadzenie wzorów. Uproszono przełożonego szewców p. Rischera, aby zwołał walne zgromadzenie szewców na 27. bm. w celu powiadomienia tychże o warunkach licytacyjnych.

* **Złota i srebrna loterja.** Cesarz pozwolił komitetowi „jubileuszu cesarza i papieża" w Skolem, stojącemu pod patronatem hr. Marji Badeniowej, Jana hr. Tarnowskiego i trzech arcybiskupów galicyjskich, na urządzenie wielkiej złotej i srebrnej loterji o 800.000 losach po 1 zł. celem wybudowanie kościoła w Skolem.

* **Śmieszne żądania.** W onegdajszym numerze donosiliśmy, że w niedzielę 20. bm. odbyło się poświęcenie nowego gmachu pocztowego, którego dokonał ks. Józef Sylwester. Radca dworu p. Schiffner postąpił bardzo racjonalnie, urządzając to poświęcenie skromnie i bez parady. Otóż *Kurjer Lwowski* nie jest z tego zadowolony i przypuszcza, że „poświęcenie gmachu jeszcze się nie odbyło, a jeżeli jakie zostało dokonane, to tylko „na próbę".

Podług nas, ze strony organu demokratycznego żądanie takie jest co najmniej dziwaczne — chodzi tu bowiem o rzecz samą, a nie o paradę, połączoną z widowiskiem i bankietem. Reporterowi *Kurjera* nie chodziło przecież o to, aby był jak Rodecia Agapit przy tej sposobności „najedzon i napit."

* **Szkolnictwo w Niemczech.** Z powodu stuletniej rocznicy zaprowadzenia w gimnazjach pruskich egzaminów dojrzałości, podniesiono w naukowych kołach berlińskich kwestję, czy egzamina te odpowiadają istotnie celom i czy mają być nadal zatrzymane lub też nie. Większość głosów bowiem oświadcza się na zniesieniem tych egzaminów, jako nie dających dostatecznej miary dojrzałości umysłowej uczniów — z powodu zbyt krótkiej chwili trwania egzaminu i pewnego wzruszenia umysłu, jakie się spostrzega u składających egzamin. Natomiast sądzą, że o dojrzałości ucznia winno jedynie rozstrzygać kolegium profesorów, które w ciągu kilkoletniego obcowania z uczniem miało dosyć czasu poznać bliżej jego zdolności i pojęcia.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Suszyca wielka w powiecie staremiejskim na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Majątek Wrzawy** nad Wisłą, przeszedł z rąk br. Tadeusza Horocha, prezesa rady pow. tarnobrzeskiej, w ręce żydów tamtejszych, Kanarka, Abersdama i Safira. Majątek ten darował br. Tad. Horochowi śp. stryj jego, br. Kalikst.

* **Użycie broni wśród kłótni.** W Husiatynie w restauracji M. Hefrichtera zeszło się trzech żandarmów. Dwaj rozpoczęli ze sobą sprzeczkę, którą posunęli do czynnego znieważenia. Obecny tam podówczas starszy strażnik skarbowy p. Jul. Kilarski począł poważnionych godzić i mitygować Pedhaniuka, który kolegę swego w twarz uderzył. Żandarm Pedhaniak atoli wyjął pałasz, ciął nim star. strażnika skarbowego Kilarskiego, a następnie ugodził go w okolicę żeber pałaszem tak, że ten przeszedł niemal na wskróś. Kilarski znajduje się w niebezpieczeństwie życia. Donosi o tem *Dziennik Polski.*

* **Zimno.** ...Biorę Falba i przeróżnych ksiąg proroctwa dzieła przednie, badam chmury, patrzę w niebo i wnet krepnę... przepowiednię. — Od zachodu biegną chmury, gna je wicher rozszalały: wkrótce zatem śnieg upadnie i napewne będzie biały. — I skryje białą szatą cały ziemski zgrzytu padół, bo z chmur czytam, że śnieg będzie padać ciągle z góry na dół... — Pani, piękną swą rotundę każ wytrzepać zaraz szatnej, pan dobrodziej spiesz zaś prędzej tam, gdzie lombard jest „prywatny". — Z księgi proroctw bowiem czytam i Falb głosi niedwuznacznie, że „krytyczne" dni nadeszły, bo się wkrótce... zimno zaczęło.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 24. października:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr zachodni, niebo zachmurzone, a powietrze wilgotne.

Średnia temperatura doby była 11·4° C; najwyższa 18·8 C, najniższa 8·8° C nad ranem.

Wczoraj od godz. 10. rano do późnej nocy padał deszcz, którego opad wynosił 2·7 mm.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się w Królestwie polsk.; zwyżka 775—770 w półn. Skandynawii; zniżka drugorzędna w Anglii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 756 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 24. października:

Wiatr bardzo silny z zachodu, średnia temperatura doby obniży się dalej do mniej więcej 7·0° C, niebo przeważnie zachmurzone, a powietrze wilgotne; deszcz.

* **Jutro**, d. 25. października: św. Krispina. — św. Karpa M.

— **Praca kobieca.** Pomiędzy 414 studentami, zapisanymi w tym roku na uniwersytecie w Kopenhadze, znajduje się 11 kobiet. Z tych 3 egzamin złożyły z odznaczeniem. Pewna liczba lekarek już nie od dziś praktykuje z powodzeniem w stolicy Danii. Anna Hudo otrzymała złoty medal za rozprawę naukową, a p. Nielsen zakłada klinikę dla kobiet. W duńskich urzędach telegraficznych zajętych jest 65 białychgłów, a na wystawie paryskiej Ida Hansen otrzymała złoty medal za hafty, innych zaś 7 pracownie odznaczenia srebrne i bronzowe.

— **Mitraileza Maxima.** Jak już telegraficznie było doniesionem, cesarz Franciszek Józef zarządził zaprowadzenie mitrailezy Maxima w uzbrojeniu fortec. Jak wiadomo, od dawniejszego już czasu nabyto dla Austrji wielką ilość armat Maxima. Działa te, z których w ciągu minuty dać można około 600 strzałów, urządzone są do zwykłych nabojów karabinowych. Naboje przymocowane są do płóciennych lub papierowych skrawków i przez te wprowadzone zostają do lufy. Działo te o tyle same się obsługuje, iż odskok wsteczny, który przy wystrzale następuje, służy jako siła do wypchnięcia próżnych tutek nabojowych, do wprowadzenia nowych nabojów i strzału. Żołnierz, obsługujący działo, które przed nieprzyjacielskiemi pociskami osłonięte jest żelazną kurtyną, zajmuje się tylko celowaniem działa i wkładaniem nowych wiązek nabojów. Aby zapobiedz rozpalaniu się lufy, co wskutek szybkiego strzelania niezawodnieby nastąpiło, otoczona ona jest rurą napełnioną wodą. Woda ta musi jednak od czasu do czasu być zmienianą, gdyż po pewnej ilości strzałów staje się niemal wrzącą. Wynalazca taj armaty Amerykanin Hyram Maxim utworzył również samodzielny karabin dla piechoty, przy którym odskok w tył niemniej jako działająca siła jest zużytkowanym.

— **Karanie małoletnich przestępców w Rosji.** *Mosk. wied.* podają niektóre szczegóły, dotyczące projektu zmian w sądzeniu i karaniu małoletnich. Część projektu o karach określa ściśle stopień kary odpowiednio do wieku. Tak np. małoletni od 10—14 lat, zamiast robót ciężkich, osiedlenia, w domu poprawy i zamknięcia w więzieniu, będą podlegali karze oddania do instytucyj poprawczo-wychowawczych, w razie zaś, jeżeli oskarżony przed uprawomocnieniem się wyroku ukończy lat 18, wówczas osadzony będzie w więzieniu ze skróceniem terminu poprzedniej kary do połowy, przy zastąpieniu zaś kary osiedlenia — na lat pięć. Małoletni od 10 lat do 14 zamiast kary śmierci albo robót ciężkich bez terminu, podlegać będą karze więzienia od 5—10 lat, a zamiast robót ciężkich, karze osadzenia w więzieniu ze skróceniem terminu do połowy. Małoletni od lat 10 do 17 zamiast aresztu albo kary pieniężnej, podlegać będą karze napomnienia publicznego. Jeżeli zaś sąd uzna, że wykroczenia małoletnich zdradzają pewne przyzwyczajenie w tym kierunku, wówczas może ich skazać na zamknięcie w instytucji poprawczo-wychowawczej. Małoletni od 10 do 17 lat nie podlegają pozbawieniu praw, ani oddaniu pod dozór policyjny. W więzieniu winni być pomieszczani oddzielnie od dorosłych. Projekt powyższy ma być niebawem wniesiony do rady państwa w Petersburgu.

— **Wystawa pływająca.** Nie Mahomet do góry, ale góra do Mahometa — jeździliśmy dotąd na wystawy, obecnie wystawy same przyjeżdżać będą do nas. Pozazdrościli Niemcy sukcesów Francji, wieża Eiffla zaimponowała im, postanowili zatem zadziwić świat i urządzić wielką, stałą, „pływającą" wystawę. Wspaniały okręt olbrzymich rozmiarów obwozić będzie zatem po świecie doborowe okazy przemysłu i sztuki niemieckiej w różnych portach morskich zatrzymując się na czas pewien. Pisma zaś niemieckie dziś już rozesłały program wielkiego przedsiębiorstwa. W programie tym wyliczono 80 miast nadmorskich, do których co dwa lata zawijać ma statek z wystawą. Okręt wystawowy będzie długi 570 st. (179 met.), szeroki 70 st. (22 met.), wysoki zaś 45 st. (14 met.). Aby łacni

wnętrznem. Wszystko się tam znajdzie: sypialnia, restauracja, cukiernia, czytelnia, salony dla dam, „fumoir'y", wszystko oświetlone elektrycznością. Co do samej wystawy, znajdzie ona pomieszczenie pod pokładem, w przestrzeni suchej, przewietrzanej, utrzymanej jednem słowem tak, aby nic ze złożonych w niej przedmiotów nie uległo zniszczeniu. Okazy raz ustawione pozostaną na miejscach swoich i w czasie podróży, pakowanie zatem i rozpakowywanie przedmiotów wykluczone jest zupełnie. Maszyny wszelkiego rodzaju oczywiście znajdą się tu wraz z motorami, dla nich też najwięcej zostawiono miejsca. Okazy wybrakowane lub zastąpione z biegiem czasu przez inne, świeższe pomysłem lub wykonaniem, składane będą w osobnej hali i tu sprzedawane. Osobna dyrekcja, złożona z ludzi fachowych, obejmie ogólny kierunek wystawy. Program podaje dalej rozkład hali wystawowej wraz z cenami rocznemi wynajmu, wzywając przytem o jak najwcześniejsze zgłaszanie się wystawców. Prócz okazów, „Cesarz Wilhelm II." przyjmować będzie na pokład i przejezdnych, oczywiście w ograniczonej liczbie; pierwszeństwo dając osobom, któreby się w czasie podróży zajmować chciały i mogły różnemi sprawami samej wystawy. Koszt założenia powyższego przedsiębiorstwa obliczono na 5 mil. marek, dwuletnie zaś utrzymanie wystawy na 3 mil. marek. Biuro „niemieckiej wystawy pływającej" mieści się w Berlinie przy ulicy cesarza Wilhelma pod nr. 1. Jak widzimy, przedsiębiorstwo całe już jest uregulowane i puszczone w ruch, nie pozostaje nam więc nic innego, jak czekać chwili, w której wystawa ku nam podpłynie, no i obejrzeć ją, boć zapewne będzie co oglądać.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Gdyby autorowie wystawionej wczoraj na naszej scenie farsy p. t. „Wesele landszturmisty" pp. Chivet i Duru przypadkowo znaleźli się byli w teatrze lwowskim, to niezawodnie nie byliby poznali, że to ich sztukę u nas grają. Farsę ich bowiem przerobili we Wiedniu na „pessę" ze śpiewami p. t. „Die Hochzeit des Reservisten", zabarwioną dowcipami lokalnemi i urozmaiconą kupletami. P. Jakubowski, który przyswoił tę sztukę scenie krakowskiej, przerobił ją nie z oryginału, lecz z przeróbki wiedeńskiej, a licząc się z tem, że scena krakowska nie dysponuje siłami wokalnemi — z wodewilu zrobił farsę i przeflancował ją na grunt galicyjski a sądząc, że powołanie rezerwy nie jest już u nas rzeczą oryginalną, dla wywołania większego efektu skarykatował z zaprowadzonego u nas pospolitego ruszenia i na tem tle puścił wodze wybujałej swej fantazji. Rzecz więc wzięta została z trzeciej ręki i dlatego to twierdzimy, że pp. Chivet i Duru nie byliby poznali własnej swej sztuki — która przeszła przez najrozmaitsze alembiki.

Lokalizowanie fars francuskich i przeflancowywanie ich na nasz grunt jest w ogóle rzeczą ryzykowną, a wczoraj mieliśmy tego dowód i żałować wypada, że nie przedstawione nam wesołej tej farsy w stanie oryginalnej. Byłaby niezawodnie wywołała większy efekt, aniżeli miało to miejsce wczoraj, jakkolwiek twierdzić nie możemy, że publiczność, która zebrała się na to przedstawienie liczniej aniżeli kiedykolwiek, nie ubawiła się.

Treść farsy jest wcale zabawną. Młody inżynier Molski (p. Kwieciński) skutkiem fatalnej pomyłki w 2 godziny po ślubie na dworcu kolejowym, w chwili, gdy wyjeżdża w podróż poślubną i udało mu się uzyskać osobny wagon, gwałtem prawie porwany zostaje do ćwiczeń wojskowych jako landszturmista i przez całe cztery akta jako szeregowiec znosić musi największe szykany — zanim w czwartym akcie się wykazuje, że to nie on, lecz właściwie Malski powołany został do ćwiczeń. Rzecz cała najeżona niepodobieństwami — jak wszystkie farsy francuskie, Autorom i przerabiaczom chodziło jednak głównie o to, aby przedstawić nam na scenie życie wojaków. Jeżeli nie udało im się wywołać tem wielkiego efektu, to nie jest to ich winą — w „Kawalerze fiołkowym", „Wojnie podczas pokoju" i „Pospolitem ruszeniu" mieliśmy już tyle musztry i wojaków na scenie, że na razie nie wywołuje to już efektu. Przyznać jednak trzeba, że wcale oryginalnie i szczęśliwie obmyślane są postacie zakochanego dostawcy wojskowego Czelechowskiego (p. Frenkla), jego żony Karoliny (pani German), porucznika Zerneckiego (p. Święcki), feldfebla Panewki (p. Piasecki) i frajtra Koziełka (p. Gasiński).

Pierwszy i trzeci akt podobał się, drugi mniej a czwarty znużył nawet trochę widza. Farsa taka odznaczać się musi tempem bardzo ożywionym, stopniowanym, tu jednak popełniono tę niewłaściwość, wytłumaczoną zresztą w landszturmie, że wystrzelane wszystkie naboje w trzecim akcie, tak że w czwartym brakło już prochu, rakiet dowcipu i dlatego nastąpiło małe rozczarowanie.

Najlepiej się podobały pomysły z pastylkami na „wywołanie miłości" i z fletem, na którym grać kazał dostawca armii swemu zięciowi, zamkniętemu z diwą operetkową w jednym pokoju, na dowód, że gra a nie umizga się do panny „Deremi."

Wystawa sztuki była bardzo staranną i efektowną, szczególnie podnieść należy dekorację w I. akcie, przedstawiającą bardzo malowniczo salę poczekalną na dworcu kolejowym. Panował tam ruch wielki, barwność kostjumów i ożywienie. Świadczyło to bardzo pochlebnie o działalności reżyserskiej. Wszyscy artyści wywiązali się wybornie ze swoich ról a szczególnie podnieść należy grę pań Pankiewicz i German i pp. Frenkla, Kwiecińskiego, Piaseckiego, Gasińskiego, Walewskiego, Święckiego i Szoberta. P. Frenkiel wywoływał ciągle salwy śmiechu a pan Święcki zasłużył na oklaski, któremi go obdarzano, przedstawił on wyborny typ oficera, wymyślającego cywilistom. (?)

— **Repertoar teatralny.** Dziś we czwartek po raz drugi „Wesele landszturmisty" komedja w 4 aktach według Duru i Chiveta, przerobił Jan Jakubowski. — W piątek po raz pierwszy „Kapitan Fracassa" operetka w 3 aktach Dellingera.

Sejm krajowy.

Posiedzenie VII. d. 24. października 1889.

Początek o godzinie 11¼ przed południem.

Urlopy otrzymali: Ludwik hr. Wodzicki na 8, br. Kapri na 3 dni.

Do laski marszałkowskiej wniesiono kilka wniosków i interpelacyj:

1) P. Abrahamowicz wnosi rezolucję do rządu o reformę należytości spadkowych osobliwie co do własności włościańskich;

2) P. Antoniewicz interpeluje komisarza rządowego w kwestji koniecznego pomnożenia szkół średnich, a osobliwie gimnazjów w Galicji, tudzież mianowania nauczycieli *extra statum* w gimnazjach przepełnionych;

3) P. Herasimowicz interpeluje komisarza rządowego co do nadużyć inspektora szkolnego okręgowego Nowakowskiego w Żydaczowie, który między innemi w gminie Czernica wbrew woli gminy zaprowadził język wykładowy polski.

4) P. Weigel wnosi rezolucję do rządu, domagającą się rychłego zaprowadzenia, a względnie sprostowania ksiąg i map wodnych;

P. Weigel wnosi wezwanie do rządu o zaprowadzenie w Świątnikach od r. 1890 kursu przemysłowo-artystycznego i ślusarstwa budowniczego.

6) P. Weigel wnosi rezolucję wzywającą rząd, aby w Sułkowicach zaprowadził od r. 1890 wzorowy warsztat kowalski.

7) P. Siczyński i tow. wnoszą rezolucję do Wydziału krajowego, aby przeprowadził obrachunek datków konkurencyjnych na drogi przed r. 1868 nałożonych i przyspieszył zwrot nadpłat rozmaitym gminom.

8) P. Teliszewski i tow. w obszernie motywowanej rezolucji domagają się od rządu, aby ułożył ścisłą instrukcję dla egzekutorów podatkowych z zastosowaniem przepisów noweli egzekucyjnej i dopilnował jej wykonania celem zasłonięcia włościan od zaboru „fundus instructus". Dalej domagają się odpowiedzialności organów za nadużycia, tudzież ustanowienia egzekutorów ukwalifikowanych należycie, a nawet egzaminowanych.

9) P. Teliszewski i tow. wnoszą wezwanie do rządu o reformę urzędów wymiaru należytości prawnych w tym kierunku, aby funkcję tę spełniali ludzie do tego ukwalifikowani, a nie jak dziś urzędnicy kasowi, i aby niesłusznie pobrane należytości skarb zwracał pokrzywdzonym z dopłatą 6% odsetków.

Na wniosek przewodniczącego komisji szkolnej petycję Rady szk. w Tarnowie i gminy Szydłowca o subwencje na cele szkolne odesłano do komisji budżetowej.

P. Weigel odczytuje telegram z Krakowa z doniesieniem, że wieś Świątniki w płomieniach. Wśród okropnego wichru zgorzało 50 domów, a do chwili wysłania telegramu, pożar nie był jeszcze zlokalizowany. Wnosi tedy zapomogę dla pogorzelców, której wysokość wyznaczy komisja budżetowa, mając ustnie referować o tem na najbliższem posiedzeniu.

Z porządku dziennego sprawozdanie o fundacji skarbkowskiej, tudzież o dożywotnie wsparcie dla Anieli Guzkiewiczowej, wdowy po nauczycielu ludowym, przekazno komisji budżetowej, a sprawozdanie Wydziału kraj. o niższych szkołach rolniczych, komisji gospodarstwa kraj.

Wniosek p. Stanisława Jędrzejowicza o reformie ustawy drogowej po uzasadnieniu przez wnioskodawcę, przydzielono komisji drogowej.

P. Teliszewski motywował następnie wniosek swój w przedmiocie wykonywania §§. 27, 28 i 29 sejmowej ordynacji wyborczej zgodnie z tekstem niemieckim tejże ordynacji (z 26 lutego 1861) i wprowadzenie do przekładów polskich i ruskich wyżwspomnianych paragrafów wyrazów właściwych odpowiadających tekstowi niemieckiemu. Przekład taki jest ważny i decydujący przy wyborach, gdzie „zwierzchność" gminna (Gemeindevorstand), a nie sam tylko „naczelnik" powołany jest do czynności wspólnej z komisarzem rządowym.

Wniosek ten przekazano komisji prawniczej.

Nastąpiła weryfikacja wyboru posła z pow. gorlickiego, p. Skrzyńskiego, który tam, został wybrany przeciwko p. Biechońskiemu. Przeciwko temu wyborowi został wniesiony obszerny protest, zarzucający presję starościńską przy wyborach, nielegalne złożenie komisji wyborczej, nielegalne jej uchwały, wreszcie przekupstwo na rzecz Skrzyńskiego. Dla zbadania zarzutów wysłał namiestnik radcę dworu Łosia na miejsce, i tu przedstawił wszystkie osoby, wymienione w proteście. Owóż z wyjątkiem dwóch czy trzech świadków, reszta wogóle nie potwierdziła zarzutów presji, ani wpływów, ani gróźb, ani jednej agitacji ze strony organów rządowych. Fakta przekupstw tyczą się ludzi, którzy wziąwszy pieniądze niby od ajentów Skrzyńskiego, głosowali za Biechońskim. Szczególnie tyczy się to niejakiego Wiktorka, który deponował 5 złr. przy komisji wyborczej, a na kilka dni przedtem został konduktorem drogowym Wydziału powiatowego, który jak wiadomo popierał p. Biechońskiego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego wykazuje dalej, że nieuzasadniony okazał się także zarzut, iż podczas głosowania wywierali wpływ żandarmi i urzędnicy. Urzędnik podatkowy, który był na sali głosowania, wszedł tam tylko jako właściciel domu, aby doglądnąć możebnych uszkodzeń podczas natłoku. Zresztą inne pismo, od bardzo poważnych obywateli przeciwnej partji robi zarzuty nieprawej agitacji po stronie p. Biechońskiego, który zmobilizował urzędników magistratu i kasy zaliczkowej, grożąc ludziom odjęciem kredytu. Represalij po wyborze ze strony organów władzy nie skonstatował p. Łoś żadnych. Również fakt zgromadzenia wyborców w Bieczu na koszt p. Skrzyńskiego i przywiezienie ich furmankami tegoż do Gorlic pod osłoną oficjalistów dworskich, wygląda niewinnie.

Gdy Skrzyński zresztą otrzymał znaczną większość, więc Wydział krajowy wnosi uznanie ważności tego wyboru.

Nad wnioskiem tym powstała dość rozległa dyskusja.

P. Hausner imieniem klubu oświadczył, że spowodowawszy przed kilku dniami odroczenie tej weryfikacji, po przestudjowaniu aktów, mimo poszlak pewnej presji, nie znaleźli dostatecznych powodów do unieważnienia wyboru tego.

P. namiestnik zastrzegł się przeciwko skonstatowaniu jakiejkolwiek presji. Nie było jej. Starosty nie trafia żaden zarzut. Owszem zasługą jego jest spokojne przeprowadzenie bardzo ożywionych wyborów. Dochodzenie zarządzone, nie było skierowane przeciw staroście, ale jedynie z uszanowania dla sejmu celem wyświecenia prawdy.

P. Szczepanowski usprawiedliwiał, dlaczego lewica miała powód skonstatowania pewnej presji. Są na to dostateczne w aktach poszlaki, choć przeszły one przez dwa sita, tj. przez protokoły radcy Łosia i przez sprawozdanie Wydziału krajowego. Np. co do terminów odbywania prawyborów doświadczenia uczą, że zegarki komisarskie zbyt często odmiennie chodzą od astronomicznych. Wiemy, że wyborcy nie chcąc się narażać na niespodzianki często gęsto od świtu czekają na przybycie komisarza. Obecność inspektorów podatkowych przy głosowaniu wywiera wpływ niepospolity. Z protokołów śledczych hr. Łosia to jedno wynika, że prawie wszyscy świadkowie nie posiadali na tyle niezawisłości, aby się utrzymać przy pierwotnych twierdzeniach. Dopóki moralność wyborców nie stanie się inną, dopóty nie może być mowy o poczuciu obywatelskiej niepodległości.

P. Męciński oświadczył, że akta wyborcze czynią wrażenie wcale nie tak straszne, jakto się wydawało z polemiki dziennikarskiej, z listów otwartych i protestów. Stwierdzają one, że toczyła się na podstawie różnicy zapytywań politycznych. W zacietrzewieniu obustronnem fakta odmiennie i jaskrawiej się wydawały ludziom niż było rzeczywiście. Trzeba jednak brać rzeczy naturalnie. Z obu stron była agitacja, a w ogniu jej trudno jest dotrzymywać ściśle linji demarkacyjnej pomiędzy tem co wolno, a co jest nadużyciem. I po stronie Biechońskiego są poszlaki nadużyć. Wszak p. Kołaczkowski w Bóbrce i Romańczuk w Dolinie zawdzięczają swoje wybory tylko agitacji!

P. Romanowicz wyraziwszy ubolewanie, iż nadspodziewanie przyszło do drażliwej rozprawy, odpowiedział p. Męcińskiemu, iż z aktów wynika jasno jeszcze jedno wrażenie: przewaga wpływu rządowego na stronę Skrzyńskiego. W takim razie szanse nie były równe. Jednej stronie bowiem przybyła siła z zewnątrz, która powinna być neutralną i pilnować jedynie przestrzegania ustaw. Wydział krajowy niesłusznie sobie postąpił wspominając o piśmie pewnych powag, występujących z zarzutami przeciwko Biechońskiemu, a prawdziwości zarzutów tych nie zbadał, choć faktem jest, że podpisy na tym dokumencie okazały się przynajmniej w jednej części fałszywemi. Agitację i walkę polityczną rozumiem, ale bez demoralizującej domieszki gorzałki i kiełbas, i bez prezentów niby na fury do jazdy, bo te czynniki właśnie przyczyniają się do obniżenia poziomu wykształcenia politycznego wyborców (brawa).

Sprawozdawca p. Pietruski odparł zarzut stronniczości w sprawozdaniu Wydziału krajowego, który referował objektywnie na podstawie materjału pro i contra.

Wybór p. Skrzyńskiego uznano za ważny.

W dalszym ciągu uchwalono *en bloc* ustawę o płacach katechetów w szkołach ludowych.

Dla pogorzelców Bełza zawotowano 200 zł., uchylając poprawkę Polanowskiego, proszącego o 300 zł.

P. Wład. Wolański przedstawił sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji Tow. rolniczego w Krakowie, żądającej przyznania obszarom dworskim prawa przedstawiania swoich oglądaczy bydła i prawa wydawania certyfikatów na paszporty dla bydła. Odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia w porozumieniu z rządem.

P. ks. Sawa przedstawił petycję Rady pow. buczackiej o rozszerzenie dworca kolejowego w Buczaczu. Uchwalono wezwać rząd do uskutecznienia tego.

Michałowi Lewickiemu, prow. woźnemu Wydziału kraj. dano *veniam aetatis.*

P. Szeliski referował trzy petycje. Uchwalono: petycję gminy Perwiatycze (pow. Sokalski) o obróceniu procentów obligacyjnych na dotację nauczyciela odstąpić kraj. Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia.

Do porządku dziennego przeszła Izba nad petycją Piotra Kwaśniewskiego i Henryka Rutkowskiego o wypłate resztującej należytości za budowę mostu na Sanie w kwocie 761 złr., a do możliwego uwzględnienia odstąpiono Wydziałowi kraj. petycję dzierżawców myta w Suchostawie Mojżesza Zellermayera i Lejby Kupferberga o opust z czynszu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytano jeszcze dwie interpelacje do komisarza rządowego:

1) Bem. Potockiego w sprawie założenia wydziału rolniczego na uniwersytecie Jagiellońskim, kiedy to nastąpi?

2) Bron. Horodyskiego, czy rząd nie będzie skłonny do zarządzenia ulg w ściąganiu podatków przy tegorocznym nieurodzaju?

W końcu p. Romańczuk postawił wniosek naglący, aby przy zapowiedziach weryfikacji wyborów poselskich wymieniano z góry, czyj wybór będzie sprawdzony, a w razie protestów, aby sprawozdania dotyczące były drukowane.

Izba odrzuciła jednak nagłość tego wniosku większością głosów.

Koniec posiedzenia o godz. 3 z południa. Następne w sobotę (26. bm.) o godzinie ½12 w południe.

Dział ekonomiczny.

Giełda zbożowa. Wiedeń 32. października. Obrót nader nieznaczny. Ceny nieustalone. Pszenica na wiosnę 8·86, kukurudza na maj-czerwiec 5·49, owies na wiosnę 7·63.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 24. października 1889.

Lwów: pszenica 7.75 do 8·30, żyto 6·70 do 7·10, owies obroczny 6.25 do 6·75, jęczmień browarny 6·— do 8·—, rzepak 16·— do 16·75, groch 6·— do 10·—, wyka 5.15 do 5.50, bobik 0·— do 0·—, hreczka —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—. Spirytus za 10·000 litrów pro. 13·50 do —.— zł.

Tarnopol: pszenica 7·50 do 8·15, żyto 6·50 do 6·85, jęczmień browarny 6·— do 7·50, owies 6·— do 6·50, groch 6·— do 9·—, wyka 4.80 do 5·25, rzepak 16 — 16·25, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 7·— do 7·75, żyto 6·35 do 6·60, jęczmień 6·30 do 7·30, owies 6·10 do 6·50, groch 6·— do 8·—, wyka —·— do —·—, rzepak 15·— do 16·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Jarosław: pszenica 7·75 do 8·45, żyto 6·75 do 7·10, jęczmień 6·— do 8·—, owies 6·25 do 6·75, groch 6·50 do 10·—, wyka —·— do —·—, rzepak 16·50 do 16·75, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —.—, tymotka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 20·— do 45·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pro loco Lwów 11·25 do 11·75 zł.

Usposobienie dość ożywione. Gotowa pszenica i żyto znajdują chętnego odbiorcę.

Ostatnie wiadomości.

Dzisiejsze posiedzenie sejmowe było ożywione. Pan Stanisław Jędrzejowicz przy sposobności motywowania wniosku swego o reformę noweli drogowej, wypowiedział mowę kandydacką na szefa komunikacyj krajowych, co prawda, z bardzo lichym skutkiem.

Pękła nareszcie i sprawa gorlicka. Klub lewicy dał przez usta swego prezesa p. Hausnera oświadczenie, iż pomimo przekonania z odczytania aktów wyborczych nabytego, iż przy wyborze p. Skrzyńskiego użyto presji rządowej, klub będzie głosował za uznaniem wyboru za ważne. — Sprawa byłaby się na tem skończyła, gdyby polemiki nie wszczął p. namiestnik swojem przemówieniem stwierdzającem, że presji rządowej przy tych wyborach nie było.

Oświadczenie to wywołała jaskrawą ilustrację aktu wyborczego w Gorlicach przez wymowne usta p. Szczepanowskiego, który swój udatny *meadem-speach* zakończył podniosłem nawoływaniem o pracę nad wyrobieniem niezawisłości sądu i poczucia obywatelskiego naszych wyborców. W polemice z p. Męcińskim, który na wywody Szczepanowskiego usiłował odpowiadać, był dość szczęśliwym p. Romanowicz.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Kraków d. 24. października. W Świątnikach wybuchł dziś w nocy pożar. Zgorzało 50 domów, w tej liczbie szkoła i zakład ślusarski. Kościół ocalał.

Wiedeń d. 24. października. Nie ustają pogłoski, że arcyks. Jan Salwator zrzekł się godności jenerała, właściciela 2. pułku artylerji, godności arcyksięcia i apanażu w sumie 12.000 złr., a że po złożeniu egzaminu w Rjece, uzyskawszy patent na kapitana okrętowego do dalekiej jazdy, zamyśla obecnie udać się w długą podróż okrętową a następnie wybrać się do Londynu i jako kapitan okrętowy zarabiać na chleb własnemi rękami, pod nazwiskiem Feld. Odnośną prośbę miał arcyksiążę wysłać z Zurychu do cesarza, a cesarz miał się do niej przychylić. Jedynym powodem dla arcyksięcia ma być pragnienie czynnego zajęcia.

Po dzisiejszych zaślubinach z ks. Blanką z Burbonów parmezańskich wybiera się arcyks. Leopold Salwator z żoną do Jerozolimy.

Wiedeń d. 24. października. Deputacja jeneralnego synodu ewangielickiego (luterско-kalwińskiego) upraszała hr. Taaffego o ochronę i życzliwość dla kościoła ewangielickiego. Hr. Taaffe odpowiedział, że kościół ewangielicki nie potrzebuje jego opieki, wystarczają ustawy, synod jeneralny jednak może na przyszłość, równie jak dotąd, być pewnym jego życzliwości. W końcu prosił hr. Taaffe, aby synod jeneralny użył swego wpływu w tym duchu, iżby działalność duchownych była pokojową.

Peszt d. 24. października. Spekulanci węgierscy agitują przeciw pozwoleniu używania konopi galicyjskich do powrozów, liwerowanych dla rządu węgierskiego.

Peszt d. 24. października. Książę bułgarski przybył tu wczoraj w południe a w nocy odjechał do Sofii.

Zagrzeb d. 24. października. Pomiędzy przywódcami frakcyj opozycyjnych toczą się rokowania względem zlania się ich w jedno stronnictwo, z wykluczeniem frakcji Starcewicza (zresztą nielicznej). Wspólny program ma opiewać: samoistność Kroacji na podstawie kroackiego prawa politycznego, wyłączając ugodę z Węgrami. Pierwszym krokiem ku temu ma być przyłączenie Dalmacji. Organ opozycji umiarkowanej już nie uznaje ugody z Węgrami.

Berlin d. 24. października. Car zaprosił cesarza na przyszły rok na polowania w północnej Rosji; cesarz przyjął zaproszenie.

Berlin dnia 24. października. Podczas mowy tronowej było niespełna siedmdziesięciu deputowanych i dla braku kompletu nie przedsiębrano wczoraj wyboru prezydjum rajchstagu. Mowa tronowa nie zapowiedziała wielu rzeczy, których się spodziewano, a oklaski ozwały się tylko przy ustępie o pokoju, bodaj na rok zapewnionym. Konserwatyści, jak w zeszłym roku, postawili wniosek o ustanowenie świadectwa uzdolnienia do prowadzenia procederu.

Rada związkowa ma dzisiaj, po dwóch posiedzeniach, skończyć obrady nad nową ustawą o socjalistach.

Sztutgarda d. 24. października. Sprawca zamachu na ks. Wilhelma nazywa się właściwie Müller i wcale nie jest katolikiem, tylko protestantem.

Paryż d. 24. października. Wobec korespondenta *Matina* ubolewał Boulanger, że się wdał z orleanistami. Sądzi on, że zerwawszy z nimi, zdoła odzyskać sympatje republikanów. Boulanger dodał, że nie jest zniechęcony i nie rozpacza, będąc pewnym, że Francja będzie szukała zbawienie w stronnictwie narodowem (bulanżystowskiem).

Belgrad dnia 24. października. Przybyła już do Serbii pierwsza partja wychodźców czarnogórskich.

Bukareszt d 24. października. Król i następca tronu odbywają dalej podróż z Jass do Belgradu wśród nieustających owacyj. Powszechnem zdaniem, obecność następcy tronu w tej podróży po kraju, ma wielkie znaczenie dla jego przyszłości. Król stanąć ma jutro z powrotem w Sinaji.

Konstantynopol d. 24. października. Dwa tureckie pancerniki odpłynęły do Dardanelów, gdzie mają oczekiwać przybycia cesarza niemieckiego. Z rozkazu sułtana udać się ma w tym samym celu oprócz jachtów sułtańskich „Sultanieh", „Izzedin" i „Stambul", eskadra złożona z 6 pancerników i 2 fregat.

Zanzibar d. 24. października. Kapitan Wissmann pobił w Usaramo napadających krajowców; pod Somwe zadał im klęskę, stracili tam 40 w zabitych. Wissmann otrzymał niezawodną wiadomość od Emina baszy, że Stanley z Włochem Cassatim i sześcioma Anglikami przybyć ma z końcem listopada do Mpnajuma, leżącego w obrębie władzy Niemców.

Wiedeń dnia 24. październ. god. 1 min. 45 po południu. **Akcje kredytowe** 309·75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 95·20. Akcje węgierskie Banku kredytowego 324·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 145·70. Akcje Unionbanku 244·80. Akcje kolei Karola Ludwika 192.25. Akcje kolei Północnej 260·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 125·75. Akcje kolei Alföldskiej —·—. Akcje kolei Państwowej 236 25. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 236 25. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 189·50. Losy komunalne wiedeńskie 143·75. Akcje Tow. tureckiego 121·—. Galic. oblig. indemnis. 104·—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 221·75. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje banku dla krajów koronnych 257·60. Akcje Bankvereinu 118.60. Rosyjski rubel papierowy 123·50. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —.—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 101·30. 5% renta węg. papierowa 97·20. Napoleondory —.—. Marki niem. —.—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 24. października. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. c.	191·25	194·25
Kolej Lwow.-Czer.-Jassky po 200 zł. w. a.	235·—	238·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	280·—	284.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " " 5%	100.20	101·20
" " gal. 5% wyl. 10% p.	103·25	104·25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·50	98·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·50	101·50
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·50	101·50
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93·80	94·80
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98.65	99·65
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92·80	93·80

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	54·—	57·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	46·—	49·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat	—·—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103·60	104·60
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·—	92·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. l. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96·50	97·50

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—

VI. Monety.

Dukat holenderski	5·56	5·66
Dukat cesarski	5·64	5·74
Napoleondor	9·47	9·57
Półimperjał rosyjski	9·70	9·80
Rubel rosyjski srebrny	1·30	1·40
Rubel rosyjski papierowy	1·22½	1·24½
100 marek niemieckich	58·20	59·20
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa
dnia 24. października 1889:

Hotel Żorża. M. br. Błażowski z Nowosiółek. W. Niezabitowski z Łanek. F. Kluczycki z Krakowa. K. Wierzchlejski ze Stawczan. W. Grünes i A. Priwoznik z Wiednia.

Hotel Francuski. Hr. Plater z Krakowa. J. Jarantowski z Twierdzy. Br. Ujejski ze Strzelisk. H. Tandler C. Gratzl i J. Joachim z Wiednia. Dr. Blumenfeld z Jarosławia. M. Eissler z Wiednia. M. Świechowski i ks. J. Pastor z Radymna.

Hotel Langa. J. Böhm z Karlsbadu. J. Kowalewski z Bohatyna. M. Broniewski ze Storożyniec. J. Jaworski z Wierzbowa. G. Rudkiewicz z Pilzna. J. Strentz z Ustrzyk dolnych. B. Hugowitz z Pragi. H. Beier i J. Gunth z Wiednia. J. Haberfeld z Oświęcima. A. Komaryel z Jarosławia.

Hotel Angielski. G. Gawecki z Dzikowa. W. Tomanek z Hawrysina. W. Wieder z Wiednia. K. Zgórski z Tarnepola. M. Kornblich z Czerniowiec. J. Philip z Podwołoczysk.

Hotel Krakowa. A. Jastrzębowski z Baskowa. S. Jurski z Wieliczki. J. Petrykowska z Warszawy. W. Ostafiński z Borynic. E. ks. Bielecki z Jasienia. A. Gesławski z Tarnepola. M. Żymirski ze Słobody rung.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Podziękowanie.

Czcigodnemu i Wielmożnemu Panu

Doktorowi

Włodzimierzowi Dobińskiemu

składam niniejszem publicznie z głębi duszy, z bezgranicznem uczuciem wdzięczności, serdeczne dzięki za wskrzeszenie mię w swoim zakładzie, z ciężkiej choroby nerwowej, jakiej nabyłem wskutek nadużycia morfiny i kokainy.

Nietylko głęboka Twoja wiedza zacny panie doktorze pewróciła mi skazanemu już przez wszystkich na śmierć, zupełne zdrowie, ale Twoje wysoce humanitarne postępowanie ożywiło we mnie stracone już całkiem zaufanie w swe siły odporne, przywróciło mię rozpaczającej matce i rodzinie, uzdolniło mię napowrót do pracy obywatelskiej.

Przyjm chętnem sercem te kilka słów płynących ze szczerego uczucia wdzięczności i szacunku, z jakiem dla Ciebie na wieki pozostanie.

Marjan Alfred Bauer.

Dr. Karol Wurst

c. k. notarjusz we Lwowie

urzęduje przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 2

(róg ulicy Jagiellońskiej i Karola Ludwika dawniej dom Steiffów) 287

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne

aż do naturalnej wielkości — wykonywa 272

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów, Akademicka 18.

Co tylko opuściło prasę:

MONOGRAFIA,

Odpowiedź posłom hr. Stanisławowi Tarnowskiemu i dr. Bobrzyńskiemu

w materji polityki narodowo-krajowej.

Cena 40 centów. 292

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Najbardziej dokuczliwe z cierpień są cierpienia pęcherza i organów moczopłciowych — i w obec żadnej choroby umiejętność lekarska nie jest bardziej bezradną. Stwierdzono niezliczona ilość razy, na co posiadamy wiarygodne świadectwa, że **„Warnera Safe Cure"** w wszystkich tych cierpieniach działa nie tylko uśmierzająco, lecz nawet leczy je gruntownie.

Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach we Lwowie. 282-27

Nr. 890 ex 1889.

Kundmachung.

Am 4. November 1889 um 10 Uhr Vormittags wird wegen Sicherstellang der, in der unten beigesetzten Tabelle angeführten Arbeitsleistungen bei dem k. k. Militär-Betten-Magazine in Lemberg (Zyblikiewicz-Gasse Nr. 31), eine öffentliche Sicherstellungs-Verhandlung unter nachstehenden Bedingungen abgehalten werden;

1. Die Zeit der sicherzustellenden Leistungen umfasst das Solarjahr 1890, ein jedes der sichergestellten Geschäfte kann jedoch bei günstigen Preisen mit Genehmigung des k. k. Reichskriegsministeriums auch auf mehrere Jahre hintangegeben werden.

2. Die Anbote können mittelst schriftlicher mit 50 kr. Stempelmarke versehener Offerte und auch mündlich gegen Erlag des Urkundenstempels per 1 fl. für jedes Geschät gestellt und müssen mit dem unten festgesetzten Vadium versichert werden. Die Preise sollen in Ziffern und in Worten ohne Correctur ausgedrückt sein. Jedes schriftliche Offert muss die Erklärung enthalten, dass der Offerent die Bedingnisse des Verhandlungs-Protokolls kennt und sich denselben unterwirft. Das Vadium ist vor Eintritt der Vertrags-Wirksamkeit auf die vorgeschriebene Caution zu ergänzen.

Schriftliche oder mündliche Offerte werden am obigen Tage längstens bis 10 Uhr Vormittags bei dem k. k. Militär-Betten-Magazine in Lemberg, Zyblikiewicz-Gasse Nr. 31 im 1. Stock, dagegen in jeder Filialstation bis 31. October d. J, 11 Uhr Vormittags entgegengenommen, und zwar in den Filialstationen in Gegenwart der zu diesem Zwecke bei dem betreffenden k. k. Militär-Stations-Commando zusammentretenden Commission

3. Jeder Offerent für mündliche oder schriftliche Anbote hat rechtzeitig zu veranlassen, dass die erforderlichen Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnisse und zwar für protokolirte Firmen durch die Handels- und Gewerbe-Kammer, für die anderen Geschäftsleute in Lemberg durch den Magistrat, in sonstigen Orten durch die zuständige Bezirkshauptmannschaft längstens bis 3. November d. J. an das Militär-Betten-Magazin in Lemberg übersendet werden.

Der von den genannten Stellen erhaltene schriftliche Bescheid über die Ausstellung des Zeugnisses ist dem Offerte beizuschliessen, beziehungsweise bei mündlichen Anboten mitzubringen.

4. Nachtragsofferte bleiben unberücksichtigt. — Als solche werden alle jene Anträge angesehen, welche nach der oben angesetzten Stunde in allen Stationen einlangen.

5. Ausser der Nachtragsofferten bleiben auch jene Anbote unberücksichtigt, welche:

a) den in der Kundmachung enthaltenen Bedingungen nich Genüge leisten;
b) auf die ungetrennte Ueberlassung aller oder mehrerer Arbeiten lauten;
c) einen kürzeren als vierzehntägigen Entscheidungstermin bedingen;
d) Bedingungen enthalten, die dem Wesen des ausgebotenen Geschättes widerstreiten;
e) in telegrafischer Form einlangen, und
f) keinen bestimmten in Ziffern ausgedrückten Anbot, sondern blos die Erklärung enthalten, dass der Offerent zu einem bestimmten Procent-nachlasse von dem zur Zeit noch unbekannten Bestbote sich verpflichte.

6. Bedingte schriftliche Offerte werden nur in jenem Falle eine Berücksichtigung finden, wenn dieselben mit dem Wesen des ausgebotenen Geschäftes sich vereinigen lassen und dem Aerar überdies den meisten Vortheil gewähren.

7. Die eingelangten schriftlichen Offerte werden nicht in den einzelnen Stationen, sondern blos bei dem k. k. Militär-Betten-Magazin in Lemberg eröffnet und im Protokolle verzeichnet.

Ergibt es sich, dass als Bestbot ein mündliches und zugleich ein schriftliches, oder dass ein gleiches Bestbot mehrere Offerte vorkommen, so steht — ohne dass in eine Verhandlung einzugehen wäre, der Corps-Intendanz die Entscheidung zu, welchem der Bestbote der Vorzug zu geben sei.

8. Jeder Offerent bleibt für seinen mü dlichen Anbot vom Tage seiner Fertigung im Protokolle, für seinen schriftlichen Anbot vom Tage der Offerts-Ueberreichung verbindlich, das Aerar aber erst vom Tage der erfolgten Genehmigung der Anbote.

9. Die zum Betriebe des übernommenen Geschäftes erforderlichen Localitäten und Geräthe hat der Contrahent aus eigenen Mitteln sich zu verschaffen, muss die ihm zur Reinigung oder Reparatur anvertrauten ärarischen Beztensorten in sicheren, dem Zwecke entsprechenden Localitäten unterbringen, überdies das ärarische Gut gegen Feuersgefahr versichern.

10. Das Behandlungsresultat wird erst nach herabgelangter Entscheidung der k. k. Entscheidung der k. k. Intendanz des 11. Corps zu Lemberg bekannt gegeben werden.

11. Alle sonstigen Licitations-Bedingungen können die Concurrenten sowohl bei dem k. k. Militär-Betten-Magazine in Lemberg (Zyblikiewicz-Gasse Nr. 31), als auch bei den k. k. Filial-Militär-Betten-Magazinen zu Brzeżany, Złoczów und Żółkiew einsehen und haben dies in den betreffenden Verhandlungsprotokollen zu bestätigen.

Bei den genannten Magazinen können auch Formularien zu den Offerten eingesehen werden.

Uebersichts-Tabelle über Sicherstellungs-Verhandlungen.

Die Sicherstellungs-Verhandlung findet statt: am	zur Stunde	bei	für die Station	auf die Zeit von	auf die Zeit bis	Sicherzustellende Arbeitsleistungen	zu erlegendes Vadium für Garnisons-Spital (Gulden)	zu erlegendes Vadium für Betten-Magazin (Gulden)	Anmerkung.
4. November 1889.	10 Uhr Vormittags	dem k. k. Militär-Betten-Magazin in Lemberg (Zyblikiewicz-Gasse Nr. 31).	Lemberg	1. Jänner 1890	Ende December 1890	Bettensorten-Reinigung durch die Walke . . .	50	80	Für die Station Lemberg werden auch Anbote auf Beistellung des des Rosshaares pr. Kilogramm entgegengenommen.
						Umheften der Rosshaar- und Holzfaser-Matrazen, Rosshaar-Kopfpölster und Heften der Officiers-Strohsäcke	15	15	Alle für die Station Lemberg ausgeschriebenen Leistungen werden gleichzeitig für das Betten-Magazin und für das Garnisons-Spital Nr. 14 hintangegeben, daher die Offerte für beide gemeinschaftlich oder auch jede separat eingereicht werden können.
			Brzeżan			Wasch- und Walkreinigung von Bettensorten, dann Ausbesserung derselben	—	50	
						Reparatur der eisernen Bettstellen und beschlagenen Bettbretter, nebst Beistellung der hiezu nöthigen neuen Eisenbestandtheile, Neubeschlagen der Bettbretter, sowie Umgestaltung derselben von M. 1864 auf M. 1878 und vice versa	—	20	In der Reparatur der eisernen Bettstellen in allen Stationen ist auch der Anstrich mit schwarzen Eisenlack der reparirten oder neu beigegebenen Bestandtheile mit inbegriffen.
						Reparatur der hölzernen Bettstellen und Beistellung der hiezu nöthigen neuen hölzernen und eisernen Bestandtheile	—	5	
						Das Anstreichen der hölzernen Bettstellen mit braungelber Oelfarbe	—	5	
			Żółkiew			Reparatur der eisernen Bettstellen und beschlagenen Bettbretter. nebst Beistellung der hiezu nöthigen neuen Eisenbestandtheile, Neubeschlagen der Bettbretter sowie Umgestaltung derselben von M. 1864 auf M. 1878 und vice versa	—	20	
						Reparatur der hölzernen Bettstellen und Beistellung der hiezu nöthigen neuen hölzernen und eisernen Bestandtheile	—	5	
						Das Anstreichen der hölzernen Bettstellen mit braungelber Oelfarbe. . , ... , .	—	5	

Lemberg den 12. October 1889.

K. k. Militär-Betten-Magazin.

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel pończoch JANA RIEDLA WE LWOWIE. 808

Dla Cukierników, Hoteli, Aptek i dla każdego gospodarstwa.
Na wiedeńskiej wystawie pszczół w roku 1882 odeznaczeniony, niezrównany
MIÓD RÓŻANY
w blaszankach po 5 kilo, za kilo ct. 50, blaszanka ct. 30 za gotówkę lub za zaliczką
GEORG DOLENEC 160
Handel miodu Lublana (Laibach).
Dla pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do pożywienia pszczół (Futterhonig und Glatthonig) w faszczkach po ct. 60, w skrzyneczkach po 40 i 20 najtaniej.

Wszystkie używane marki listowe zawsze kupuję. - Prospekty gratis.
610 G. Zechmeyer, Nürnberg.

A. Maczuski
fabrykant parfumerji
Wiedeń, Kärntnerstrasse 19.
poleca od dawna wszechstronnie doświadczone
Preparaty orzechowe
w kształcie ekstraktu, pomady, olejku mleka, kosmetyków i pasty, które te w przeciągu 15 minut siwym włosom pierwotną barwę przywracają, dalej jako nowość Fleurs Nouvelles perfumę najdelikatniejszą, z żadną dotąd znaną wonią nieporównaną i
Poudre Germandrée 989
(Niezapominajka)
najlepszy dotychczas znany puder toaletowy. Wielki wybór rozmaitych perfum, Pudrów, Pomad, Olejków, wód i mydeł toaletowych. zgoła wszystkich artykułów, w zakres perfumerji wchodzących.
Składy dla Lwowa
Parfumerie Universelles
Leopolda Fausta ulica Sykstuska l. 2, Zygmunta Ruckera aptekarza, Alejnego Hübnera skład materjałów.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu.

BIURO wywiadowcze we Lwowie J. Polińskiego, ulica Karola Ludwika l. 5. poleci może doskonałego gorzelnika. teoretycznie i praktycznie wydoskonalonego. 187

Prawnicy, księża, nauczyciele, lekarze, dentyści, aptekarze, politechnicy i t. p.
którzyby chcieli w sposób łatwy i bez egzaminu posiąść tytuł Dra filozofii z wyższych szkół europejskich, otrzymają na żądanie szczegółowe informacje, radę i skuteczną pomoc. Listy podpisane (nie anonimy) z marką 20 centową na odpowiedź adresować: Dr. N., Breslau 8, Postamt (Postlagernd). 988

Kupuję zaraz:
LASY
każdej wielkości nad rzeką spławną lub koleją żelazną. Bliższej wiadomości udzieli
R. M. KOCZOROWSKI
978 w Poznaniu.

WAŁECZKI
do zaopatrywania drzwi i okien,
KIT i GIPS
DO OKIEN
poleca 944
Józef Hanke
Lwów, Rynek l. 38.

Fabryka
M. Dornwalda
i lejalnia żelaza
w Przemyślu
robi P. T. Panów przedsiębiorców budowy kolei uwaźnymi. iż wyrabia wóski do wożenia ziemi tak zwane „psy“ z doborowego materjału po przystępnych cenach. Bliższe szczegóły listownie. 991

BIURO DZIENNIKÓW
Lwów, ulica Karola Ludwika 9.
przyjmuje 852
przedpłatę i ogłoszenia
po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

Menżykow
najlepszy złr. 15, Palto zimowe złr. 17, Spodnie ciepłe złr. 4, Surdut wizytowy złr. 13.
Heilman Kohn & Synowie w Wiedniu.
SKŁADY: Lwów Teatralna 1, Kraków Grodzka 9, Czerniowce Rynek, Opawa Wyższy Rynek, Bielsk ulica główna, tudzież Przemyśl, Tarnow, Pilzno. 938

10.000
szklanek szlifowanych
po 5 centów.
20.000
szkiełek do świec
po 3 centy
otrzymał z pierwszorzędnej fabryki i sprzedaje

TADEUSZ OKORNICKI
MAGAZYN PORCELANY I SZKŁA
Lwów, ulica Halicka 992
a zatem taniej, niżeli ktoś, co to niby całemi wagonami (?) sprowadza.

POLKA,
wychowana w Paryżu, która prócz języków udziela wyższej muzyki śpiewu i rysunków, poszukuje umieszczenia przez Biuro Stowarzyszenia nauczycielek, Kraków, Franciszkańska 1. 975

Magazyn
Towarów bławatnych i Płócien
Stachiewicza i Abrysowskiego
we Lwowie, rynek l. 32.
otrzymał już na sezon jesienny
najmodniejsze materje wełniane
156 we wszystkich możliwych gatunkach.

Najlepsze tutki cygaretowe poleca A. GAWŁOWSKI Lwów, plac Marjacki 8.

Za przykładem mego sąsiada pana Ciurpałowicza z Adamowa, co to swoich sześć córeczek wydał za mąż w karnawale zeszłym, kupowałem i ja rozmaite czerepy porcelanowe i szklanne dla mojej jejmości na zimowy zapas u Okornickiego we Lwowie przy ulicy Halickiej, i przekonałem się, że nie tylko taniej, ale lepszy towar znalazłem niżeli w jakimś tam bazarze starożytności blagiersko-amerykańskim p. Prawickiego, w którego 36ciu szufladach odkryłem tylko samą przechodzoną tandetę starą, kwalifikującą się chyba dla Głodomerji, bo dla Galicji absolutnie za wielka to lichota i szkoda, że całemi wagonami (?) czy taczkami było sprowadzane.
Kalasanty Blagowicz.
993

Lwowska Fabryka Asfaltu
i ulepszonych ogniotrwałych tektur
do krycia dachów
S. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA, Inżyniera
Lwów, Korytna 13.
poleca:
ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIERPLATY ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ wysokich gatunków do krycia dachów, LAK ASFALTOWY, do konserwacji dachów tekturowych, SMOŁĘ ANGIELSKĄ bezwodną.
Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże.
440 Metr □ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5.

KAWĘ w doborowych gatunkach polecam najtaniej i rozsełam franco w woreczkach 5-kilowych

Santos żółta pospolita	zł.	8.—
Dominge blada	„	8.40
Porterico zielona dobra	„	9.—
Kuba zielona bardzo dobra	„	9.60
Laguayra bardzo dobra	„	10.—
Ceylon plantacyjna, drobna	„	10.40
„ „ gruboziarnista	„	10.80
„ „ perłowa	„	10.80
Jawa złotawa aromatyczna	„	10.80
Moka arabska silna	„	10.80
St. Jago zielona najprzedniejsza	„	11.20

HANDEL 932
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).